Nr 39. Kraków, Niedziela 18 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy p eniężne przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Reforma wyborcza i kataster narodowy.

V.

W artykułach poprzednich rozważałem różne systemy wyborcze, jakie dałyby się zastosować w nowej ustawie do wyborów w kuryach: mniejszej własności, powszechnej i miejskiej, starałem się również wykazać, że systemem naszym interesom narodowym najlepiej odpowiadającym, byłby system katastru narodowego. Zdaje mi się, że system ten ma obecnie po zreorganizowaniu nieustającej komisyi dla reformy wyborczej znaczne widoki powodzenia.

Ludowcy i demokraci bezprzymiotnikowi są za nim, ponieważ zaś krakowscy konserwatyści należą z nimi razem do bloku, przypuszczam przeto, że nie zechcą walczyć przeciw systemowi, popieranemu przez ich sojuszników.

Nie wątpię, że daty statystyczne i mapy okręgów wyborczych, jeżeli tylko będą bezstronnie układane, wypadną także na korzyść katastru. Rusini, zdaje się, że również na jego stronę się przechylają, szanse więc dla tego systemu wydają mi się korzystne.

Nim jednak uwagi moje w sprawie reformy wyborczej zakończę, pragnę w artykule ostatnim poruszyć jedną jeszcze sprawę, poddając ją pod rozwagę ludzi, którym przyszłość narodu polskiego leży na sercu. Dotyczy ta sprawa kuryi większej własności. Zasadnicza uchwała zeszłorocznego Sejmu ustanowiła dla tej kuryi 44 mandaty — czyli około 23 procent wszystkich posłów.

Czy uchwała ta jest sprawiedliwą, czy odpowiada dzisiejszemu stanowisku większej własności w społeczeństwie, w rozbiór tych pytań wdawać się nie chcę.

W polityce należy zawsze liczyć się z faktami. Otóż faktem jest, że prawomocna uchwała Sejmu postawiła zasadę, iż w przyszłym Sejmie większa własność ma otrzymać 44 mandaty. Nie oto mi też chodzi, ale wcale o co innego, a mianowicie o przyszłość tej dla narodowego charakteru naszego Sejmu tak niesłychanie ważnej kuryi.

Kto uważnie śledzi rozwój stosunków społecznych w Galicyi od początków ery konstytucyjnej, ten przyzna mi niewątpliwie słuszność, gdy powiem, że większa własność ziemska, dziedziczka w naszym kraju dawnych polsko-szlacheckich tradycyj w ciągu lat 50 niesłychanie podupadła i stopniała. — Jeżeli się porówna liczbę tabularnych majątków, które przed pół wiekiem były w rękach polskich, tudzież ilość morgów, jaką owe majątki obejmowały ze stanem dzisiejszym — to musi każdego Ojczyznę miłującego Polaka ogarnąć wprost przerażenie.

Wystarczy przeczytać poważną rozprawę pana Hupki, który opracował naukowo rozwój stosunków ekonomiczno-społecznych jednej tylko w kraju okolicy, aby przyjść do przekonania, że własność tabularna topnieje w szalonym tempie i jeżeli tak dalej pójdzie, to nie minie ćwierć wieku, a pozostaną w Galicyi zachodniej już tylko tu i owdzie tabularne oazy, wchodzące głównie w skład wielkich kompleksów dóbr, średnia zaś własność tabularna przeważnie roztopi się w morzu własności drobnej.

Co się tyczy znowu Galicyi wschodniej, to tam wykupują majątki tabularne żydzi, czynią to z pewnego rodzaju gorączkowym rozmachem.

W niektórych okręgach wyborczych większej własności w Galicyi wschodniej, nie wiele już brakuje do tego, aby żydzi uzyskali w nich większość. Jeżeli wykupywanie przez żydów majątków pójdzie dalej w tym samym stosunku, to można być pewnym, iż na wschodzie kraju staną się oni w licznych okręgach czynnikiem przy wyborach z większej własności rozstrzygającym.

A wówczas cóż się stanie z tą „ostoją polskości w Sejmie", jak kuryę większej własności nazwano, domagając się dla niej blisko ¼ części wszystkich mandatów. Nie potrzeba być zbyt wielkim pesymistą, aby przypuszczać, iż za jakie parę dziesiątków lat może ta kurya w większości swojej stać się kuryą żydowską. Należy też i na to także zwrócić uwagę, że wiele większych u nas majątków szczególnie leśnych wykupują cudzoziemcy głównie niemiecko pruscy spekulanci, żywioł dla kraju naszego nad wyraz groźny. Na dowód wystarczy przytoczyć na razie tylko jeden przykład z czasów najnowszych tj. przejście klucza „Nisko", obejmującego ogromny obszar wspaniałych lasów tuż nad samą granicą rosyjską w ręce żydowsko-pruskiej spółki. Żaden z magnatów polskich posiadających w bankach zagranicznych olbrzymie kapitały leżące, nie dopatrzył się w tem kupnie dla siebie interesu, ale Prusacy na tem się poznali i jak twierdzą znawcy, cena kupna wróci się im w trójnasób.

Patrząc na to, co się dzieje, można słusznie zapytać, co się stanie za parę dziesiątków lat z kuryą większej własności? Oto za gadnienie, nad którem dalibóg, że wartoby się na seryo zastanowić.

Kto kocha kraj i naród nie może przecież zadowolić się polityką z dnia na dzień. Obowiązek sumienia nakazuje patrzeć w przyszłość dalszą.

Ci panowie w Sejmie, którzy łamią sobie nad tem głowę, aby przy sposobności reformy wyborczej zabezpieczyć dla obszarów dworskich w statucie krajowym pewne przywileje na wypadek, gdyby nowa ustawa gminna złączyła te obszary z gminami, zaiste lepiejby zrobili, gdyby mózgi swoje wysilali w innym kierunku. A mianowicie, gdyby starali się wymyśleć jakiś sposób zabezpieczający, aby kurya większej własności nie straciła w przyszłości swojego rdzennie polskiego charakteru i nie została opanowaną przez żywioły nam obce, albo nawet wrogie. O tem jednak, o ile mi wiadomo, ani w Sejmie, ani w komisyi dla reformy wyborczej do tego czasu nikt nie pomyślał.

Wobec takiego — powiem otwarcie — karygodnego zamykania oczów na groźne niebezpieczeństwa przyszłości, moje uczucia polskie milczeć mi niepozwalają.

Rzucam więc tutaj parę myśli i proszę usilnie wszystkie nasze dzienniki krajowe, bez względu na ich barwę, aby tego, co napiszę, nie przemilczały i nie bojkotowały.

Jeżeli im mój projekt trafi do przekonania, niech go przyjmą za swój, a jego źródło i autora niech całkiem przemilczą.

Upoważniam każdego, kto tylko ma w kraju cokolwiek wpływu o przywłaszczenie sobie moich myśli.

Mnie bowiem nie chodzi o moją osobę albo o chlubę jakąkolwiek. Już dawno zrezygnowałem z wszelkich pretensyi do jakiegokolwiek uznania lub do odgrywania jakiejkolwiek roli. Wiek mój zaś już dosyć posunięty, upewnia mnie, że na ostateczne skutki dzisiejszego krótkowidztwa i nadal praktykowanej polsko-szlacheckiej lekkomyślności, już na szczęście własnemi oczyma patrzeć nie będę. Serce wzbiera mi jednak żalem, gdy sobie pomyślę, na co może kiedyś wnuki moje patrzeć będą i czego się doczekają.

Zwracam się również do członków komisyi wyborczej i proszę ich usilnie o to, aby w imię wspólnej nam wszystkim miłości tej nieszczęsnej naszej Ojczyzny słów moich nie lekceważyli.

Panowie bracia, nie pytajcie k t o to pisze, ale zwróćcie uwagę na to, c o się pisze.

Poddaję więc myśl następującą:

Należałoby w nowej ustawie wyborczej dla Sejmu, zachowując w niej 44 mandaty dla kuryi większej własności, pomyśleć o zabezpieczeniu polskiego tej kuryi w przyszłości charakteru.

Cel taki możnaby — jak mniemam — w dwojaki osiągnąć sposób, a mianowicie:

1) Możnaby do nowej ustawy wprowadzić postanowienie, iż w kuryi większej własności niezaprzeczalne prawo czynnego wyboru posiadają ci wszyscy, którzy w dniu wejścia ustawy w życie są właścicielami tabularnych majątków i na mocy ustawy dzisiejszej do głosowania w tej kuryi są uprawnieni.

Od chwili jednakże wejścia nowej ustawy w życie, prawo czynnego wyboru w tej kuryi nie będzie już bezwarunkowe, ale warunkowe. Każdy nowy nabywca tabularnego majątku czy to w drodze kupna, czy spadku nie uzyska *ipso facto* tego prawa, ale musi zwrócić się o przyznanie mu go do Wydziału krajowego i do Sejmu.

Wydział krajowy będzie obowiązany przedkładać Sejmowi na każdej sesyi listę zmian, jakie od poprzedniej sesyi w tabularnej własności zaszły, wraz z wnioskami, którym z nowych właścicieli należy prawo czynnego wyboru przyznać, a którym odmówić. Komu Sejm większością głosów prawa takiego nie przyzna, ten go wykonywać nie będzie. — W taki sposób uzyskałby Sejm rozstrzygający wpływ na kształtowanie się stosunków w kuryi większej własności, wykonywałby nad nią rodzaj kontroli i miałby wszelką gwarancyę, że kurya ta nigdy swojego polskiego nie straci charakteru.

Jestem bowiem pewny, że w takich warunkach Sejm stanowczo odmawiałby prawa czynnego wyboru wszystkim osobom, któreby charakterem swoim lub przynależnością narodową nie dawały pełnych rękojmi. Byłby to więc jeden sposób zabezpieczenia się.

2) Inny zaś jeszcze sposób byłby taki, iżby czuwanie nad prawem czynnego wyboru w kuryi większej własności złożyć w ręce kolegiów wyborczych samych. Niezaprzeczalne więc prawo czynnego wyboru posiadaliby ci wszyscy, którzy je mają w dniu wejścia w życie nowej ustawy. Od tego dnia każdy nowonabywca majątku tabularnego musiałby to prawo dopiero uzyskać na mocy zezwolenia przynajmniej ²/₃ wszystkich w danym okręgu prawo głosowania w tejże kuryi posiadających. Jeżeli ²/₃ wyborców do swojego kollegium wyborczego nowonabywcę nie przyjmą, to nie uzyska on w tym okręgu prawa czynnego wyboru.

W takim wypadku obywatelstwo samoby się kontrolowało. Byłby to znakomity środek na wszelkiego rodzaju spekulantów, wyzyskiwaczy, utracyuszów, karciarzy itd.

Niejednego nicponia, marnującego ojcowiznę, mogłoby obywatelstwo napiętnować, — gdyby go w razie odziedziczenia majątku do swojego kollegium wyborczego nie przyjęło. Gdyby żyd nabył majątek, a nie był uczciwym i dobrym Polakiem, to jestem pewny, żeby mu obywatelstwo prawa głosu nie nadało. Byłaby to więc nieustająca samokontrola.

Proszę o rozważenie obu powyższych sposobów. Niech dyskusya wykaże, który z nich byłby odpowiedniejszy. Mnie osobiście pierwszy sposób wydaje się lepszym, wówczas bowiem byłaby większa własność pod kontrolą całego Sejmu i przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Do drugiego sposobu nie miałbym może dlatego tyle zaufania, co do pierwszego, ponieważ znam naszą szlachtę i wiem, jak to w licznych wypadkach po sąsiedzku i po familijnemu się postępuje. Wszyscy kuzynkowie, ciocie i babcie, jakby zaczęły po okolicy jeździć i błagać, aby lubego gagatka nie gubiono w opinii, to kończyłoby się na tem, że największy nicpoń nierazby prawo czynnego wyboru uzyskał.

A zresztą możeby poczucie odpowiedzialności i obawa przed zagubą rozbudziła większą czujność sumień.

Ale mniejsza o moje prywatne zdanie. — Jestem głęboko przekonany, że którykolwiek z powyższych sposobów wszedłby do ustawy, kurya większej własności byłaby na długie lata dla Sejmu, a więc i dla narodu uratowaną. Możeby z czasem w jednym, albo w drugim okręgu pozostało około 10 wyborców z tej kuryi, nicby to nie szkodziło. Tych dziesięciu stanowiłoby dla wrogów twierdzę niezdobytą, im mniejby ich było, tem silniej działałaby w nich miłość Ojczyzny i poczucie obywatelskie.

Dopiero przy takiem zabezpieczeniu możnaby mówić o kuryi większej własności, jak o istotnej i trwałej ostoi polskości.

Wprawdzie obok powyższych dwóch możliwy byłby jeszcze trzeci sposób zabezpieczenia kuryi większej własności i jej narodowego charakteru.

Możnaby naśladować pruską Izbę wyższą i postanowić w ustawie, iż prawo czynnego wyboru w kuryi większej własności przysługuje tylko tym właścicielom majątków tabularnych, w których rękach, względnie w rękach ich rodzin majątek pozostaje od lat czterdziestu. Ten trzeci sposób nie wydaje mi się jednak dla nas odpowiednim, a to głównie dlatego, że w Galicyi dokonały się od lat 40 ogromne zmiany w stanie posiadania majątków tabularnych.

Zmiany te są tak liczne, iż znaczna liczba właścicieli obecnych straciłaby w kuryi większej własności prawo głosowania przy wyborach. Prawda, że wówczas straciliby to prawo także wszyscy żydzi. Z czasem jednakże oniby to prawo stopniowo, w miarę upływu 40 lat od nabycia majątku odzyskiwali, a więc ich liczba ciągleby wzrastała, tymczasem zaś wyborców chrześcijan Polaków coraz więcejby ubywało. — Nadto ten trzeci sposób nie rozciągałby na przyszłość nad narodowym charakterem większej własności żadnej kontroli, gdy tymczasem oba moje sposoby tę kontrolę zapewniają, oddając ją w ręce Sejmu, albo w ręce kollegiów wyborczych. Nawet żydowscy nabywcy majątków, stojąc pod kontrolą obywatelską, łatwiejby się może dawali pozyskiwać dla polskości. Zresztą zastosowanie systemu pruskiego odebrałoby licznym wyborcom dzisiejszym ich prawa, oba zaś przezemnie podane sposoby przyjmują za podstawę dzisiejszy stan posiadania, nikomu praw nie odbierają i dają tylko na przyszłość rękojmię, że kollegia wyborcze większej własności swojego narodowego charakteru nie stracą. Ilość wyborców może się zmniejszać, ale cecha narodowa mandatów poselskich będzie zabezpieczoną.

Polonus.

Rusini w Sejmie i poza Sejmem.

Rusini nie posiadają się z oburzenia. Polacy popełnili nowy „gwałt i rozbój", uchwalili w Sejmie prowizoryum budżetowe przy dźwiękach ruskiej muzyki obstrukcyjnej... Wprawdzie według regulaminu sejmowego marszałek miał prawo ruskich muzykantów usunąć z sali, ale Polacy nie chcieli korzystać z tego prawa — woleli głaskać i kokietować rozmaitych Staruchów i wyciągać ku nim nadaremnie dłoń do zgody...

To się nazywa polski gwałt!

Polacy nie uszanowali słusznych praw Rusinów, którym wszystko wolno: zabijać namiestników, demolować uniwersytety i dzikiemi wrzaskami udaremniać prace w Sejmie. Skoro ukraińcom podobało się urządzać na posiedzeniach sejmowych — pokaz swej barbarzyńskiej kultury, Polacy powinni ni byli w milczeniu przysłuchiwać się ruskiemu koncertowi i nie tknąć sejmowego porządku dziennego. Oto kwintesencya wywodów prasy ruskiej po odroczeniu Sejmu...

Na szczęście ukraińcy nie posiadają jeszcze takiej władzy, żeby od ich obstrukcyjnej muzyki — podobnie, jak od dźwięku trąb jerychońskich — miały runąć mury Sejmu galicyjskiego... Polacy dali dowód wielkiej pobłażliwości i taktu: zamiast wyrzucić awanturników — z godną podziwu wytrwałością pracowali przy piekielnych wrzaskach i spełnili swój poselski obowiązek, uchwalając prowizoryum budżetowe.

Ta pobłażliwość i cierpliwość — dziś to można stwierdzić — rozzuchwaliła jeszcze ruskich awanturników, tak z obozu ukraińskiego, jak i moskalofilskiego. Świadczą o tem wymownie głosy prasy ruskiej, oburzającej się na gwałt polskiej większości sejmowej, która czyniąc w układach możliwie najdalej idące ustępstwa — nie padła jednak plackiem przed potęgą... obstrukcyjnych ryków w Sejmie.

Zdaniem Rusinów nie wycie i wrzaski ruskie, ale cierpliwość marszałka i polskiej większości, która z zadziwiającą biernością to znosiła, jest właśnie „gwałtem". Oburzał się na ten gwałt i wódz „Rosyan galicyjskich" Dudykiewicz, z powodu, iż nie mógł dojść do głosu, choć jego towarzysze klubowi brali udział w muzyce obstrukcyjnej na równi z ukraińcami. Gdy już sesya Sejmu została odroczoną — p. Dudykiewicz zabrał głos i złożył protestujące oświadczenie, według „Prikarpatskoj Rusi" następującej treści:

„W imieniu mojem, moich klubowych towarzyszów i narodu rosyjskiego, który nas tu posłał, zgłaszam najbardziej stanowczy protest przeciw oburzającemu gwałtowi (!) i niesłychanej samowoli (!), jakiej dopuścił się marszałek wobec naszych praw, które przysługują nam, jako przedstawicielom narodu. Taki zuchwały (!) gwałt i taka niesłychana samowola w stosunku do przedstawicieli narodu ruskiego jest możliwa tylko ze strony polskiego marszałka i w Izbie z polską większością".

Tak oburzał się p. Dudykiewicz — zaledwie w kilka chwil potem, gdy jego towarzysze partyjni z obozu „istinno-ruskiego" na równi z ukraińcami dziką muzyką obstrukcyjną usiłowali steroryzować większość sejmową. I właśnie dlatego, że Polacy ten g w a ł t o b s t r u k c y j n y p r z e t r w a l i cierpliwością i spokojem — Rusini z właściwą im tylko przewrotnością rozpisują się o „gwałtach" i „samowoli" polskiej większości sejmowej.

Ukraińskie „Diło" odnalazło nawet „prowokacyę" ze strony polskiej!

„Korzystając z secesyi posłów ukraińskich w komisyi — pisze organ ukraiński w artykule wstępnym, zatytułowanym „Nowa prowokacya" — polska większość pozwoliła sobie w komisyi budżetowej na postępek, który mało nazwać rabunkiem (!) grosza naszego narodu. Stanąwszy na stanowisku, że skoro ukraińscy posłowie usunęli się z komisyi budżetowej, to powinno również odpaść rozpatrywanie tegorocznych petycyi o subwencye z krajowych funduszów dla ukraińskich instytucyi oświatowych, kulturalnych i ekonomicznych, polska większość wszystkie te petycye rzuciła do kosza, pozostawiając nasze instytucye bez subwencyi, jakie im się z krajowych funduszów, a więc z grosza podatkowego narodu naszego prawnie należą, a równocześnie powiększając o pół miliona koron wydatki na analogiczne cele polskie".

Zdaniem organu ukraińskiego „polska sejmowa większość postanowiła w ten sposób zemścić się za obstrukcyę" i rzuciła „nowe wyzwanie posłom i narodowi ruskiemu".

Dobrze jednak się stało, że „Diło" zwróciło samo uwagę na... realny rezultat pracy sejmowej ukraińskich posłów. Jeśli polska większość sejmowa nie uważała za możliwe rozpatrywać petycyi ukraińskich przy dźwiękach obstrukcyi ruskiej, to uczyniła rozumnie i konsekwentnie... I polska pobłażliwość musi mieć także granice.. Może ten fakt, podniesiony z taką szczerością przez organ ukraiński, otworzy wreszcie oczy szerszym kołom narodu ukraińskiego, tumanionego przez ich przywódców... Niech uprzytomni on sobie, jak k o s z t o w n ą b y ł a ta obstrukcyjna zabawka ich „wybrańców"... Za ich awantury, za ich nieprzejednanie, za ich dziką, zaciekłą nienawiść do kultury polskiej, naród ruski musiał zapłacić pół miliona koron! — To jedyny realny plon „sejmowej" pracy ukraińców... Bo na nich tylko spada odpowiedzialność za unieruchomienie Sejmu i tego unieruchomienia konieczne skutki... Zwalanie winy na „nową prowokacyę" Polaków, jest tylko dowodem tej dzikiej, barbarzyńskiej zuchwałości, jaka cechuje całą politykę ruską w kraju.. Hasłem jej — gwałt, rozbój, nawet mord i bezkarność za wszystkie najbardziej zbrodnicze czyny. To ma być właśnie „prawem" Rusinów, którzy w Galicyi chcą w z n o w i ć tradycye Siczy... — Istotne dążenia ukrainizmu scharakteryzował zresztą dosadnie jeden z literatów ruskich z Ukrainy p. Kulisz, którego list ogłosił niedawno „Rusłan". W liście tym znajdują się następujące charakterystyczne uwagi:

„Galicyanie, to taki niezgodliwy naród, iż żadną miarą nie chcą garnąć się do kupy: znak to antycywilizacyi, bo cywilizacya wyrabia jedność myśli i dążeń. — Niepiękniej dzieje się i nas na Ukrainie. My, naród strasznie niezgodliwy; my następcy tych rozbójników, z których robimy sobie bohaterów sławy i zasługi obywatelskiej. M y b a r b a r z y ń c y; nasze marzenia i pragnienia zaprawdę bardzo mizerne... Zatraciliśmy niegdyś polską kulturę; gotowiśmy zatracić moskiewską kulturę, a jeżeli udałoby się, to zatracilibyśmy i ogólną europejską kulturę. — A kiedy nareszcie zrujnowalibyśmy Ukrainę na taką pustynię, jaką ona stała się po kozackich zawieruchach, wówczas znowu śpiewalibyśmy:

Oj, kołyś my wojuwały,
Ta bilsze ne budem;
Toho szczastia, doi doli,
Po wik ne zabudem!

A tem szczęściem i tą dolą co nasz lud nazywa? R o z b ó j n i c t w o, r o z b o j e b e z k o ń c a? I t e r a z r w i e s i ę o n d o r o z b o j ó w z e n e r g i ą d z i k i e g o i n s t y n k t u".

Trudno rzeczywiście o lepszą charakterystykę ukrainizmu, który n i e z g o d z i s i ę n a ż a d n e u s t ę p s t w a — w p r o s t n i e c h c e u s t ę p s t w, bo żyje i pragnie żyć — według wyrażenia ukraińskiego pisarza — tylko r o z b o j a m i!

Słowa p. Kulisza powinny być jednak przestrogą i dla Polaków. Nie podobna bowiem wyciągać ręki do zgody, gdy po drugiej stronie jest tylko rozbójnicza pałka... Daremne umizgi są tylko zachętą do zuchwalstwa i dalszych rozbojów...

Sprawy krajowe.

Konserwatyści do społeczeństwa.

Galicyjscy konserwatyści lekceważyli zawsze „Królowę Opinię". W dążeniu do władzy woleli posługiwać się raczej wątpliwej wartości środkami administracyjnymi, terorem i korupcyą wyborczą, prześladowaniem ruchu ludowego, więzieniem przywódców i konfiskatą pism lub kupowaniem całych stronnictw, niż starać się o względy opinii publicznej. Nigdy też nie cieszyli się popularnością w kraju. Trzymali się u steru jedynie dzięki wpływom u góry, dzięki namiestnikom, starostom, żandarmom i zręcznej żonglerył politycznej.

Dlatego zdziwienie wywołać musi w kraju niebywały dotąd fakt, że prawica sejmowa w y d a j e obecnie — z racyi odroczenia Sejmu i rozbicia układów polsko-ruskich — o d e z w ę d o s p o ł e c z e ń s t w a! Co mają pp. Abrahamowicz i Laskowski do powiedzenia społeczeczeństwu zabarykadowani w niedostępnej kuryi wielkiej własności? — „Społeczeństwo" nie marzyło nawet o tem, że panowie ci przywiązują — jak sami mówią obecnie — najwyższą wagę do

tego, aby byli zrozumiani przez tych, którzy ich wysyłają do pracy ustawodawczej". A zdumienie „społeczeństwa" dojdzie szczytu, gdy przeczyta w manifeście konserwatystów ich uroczyste zapewnienie, że „żadna racya polityczna nie jest w stanie przygłuszyć w nich poczucia godności narodowej, na której straży stać uważają za pierwszy obowiązek". — Jak z tego widać „prawica" Szawłów zamieniła się w „prawicę" Pawłów narodowych. Wszak oni jedni jedyni tłomaczą się publicznie ze swej polityki w Sejmie i to tłomaczą ze skromnością, do której z tej strony społeczeństwo nie przywykło.

Co się tyczy treści manifestu „Prawicy", to jest on bardzo ubogi w myśli. Prawica cieszy się, że Sejm uchwalił budżet 9 miesięczny i że „nie zerwano nici umożliwiającej nawiązanie stosunków z posłami ruskimi". W sprawie reformy wyborczej Prawica liczy się „z koniecznością rozszerzenia prawa wyborczego", ale pragnie „zabezpieczenia warunków rozwoju politycznego naszego narodu we wschodniej części kraju". — Same więc ogólniki i frazesy, które mówią wiele i niczego nie mówią. Pokazuje się, że Prawica wogóle niema nic do powiedzenia społeczeństwu nawet raz na 50 lat.

A przecież ostatnia właśnie sesya powinna była dostarczyć posłom sejmowym obfitego materyału do bezpośredniego porozumienia się ze społeczeństwem. Wszakże dwie tak zasadnicze kwestye, jak reforma wyborcza i ugoda ruska, obudziły tyle polemik, obaw i wątpliwości! A z manifestu Prawicy nie dowiadujemy się niczego o tych sprawach. Nie wiemy nawet, jakie są co do nich dobre zamiary i cele konserwatystów „blokowych"...

Nie mniej dyskretnymi są posłowie demokratyczni, należący do bloku. I oni nie czują potrzeby zakomunikowania wyborcom wewnętrznych motywów swej polityki. A może manifest Prawicy zawstydzi ich i pouczy. — Bo chociaż ten manifest jest bardzo bezbarwny i mało polityczny, jest przecież objawem pewnej drażliwości narodowego sumienia...

Stronnictwo katolicko narodowe.

Zarząd stronnictwa katolicko-narodowego we Lwowie ukonstytuował się onegdaj wybierając prezesem radcę dworu prof. Dra Maksymiliana Thulliego, wiceprezesami Dra Janusza Przygodzkiego i X. Piotra Weredyńskiego, sekretarzem p. Maurycego Madurowicza, zastępcami sekretarza X. Maksymiliana Sokołowskiego i p. Antoninę Zdobnicką, skarbnikiem radcę Karola Balzera, zastępcami skarbnika pp. Antoniego Prochenkę i Wiktora Jakobczyńskiego. Do komisyi wykonawczej weszli: prezes Thullie, poseł Dr Franciszek Sobolewski, radni Dr Przygodzki, p. Antoni Soupper, X. Dr Stefan Szydelski i sekretarz Nadurowicz.

Z powodu wyroku na X. biskupa Ruszkiewicza w Warszawie uchwalił zarząd następującą rezolucyę:

„Zarząd Stronnictwa katolicko-narodowego ubolewa z powodu wzmożonego prześladowania Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, które dochodzi aż do skazania biskupa Ruszkiewicza na więzienie i wyraża nadzieję, że prześladowanie to wywoła skupienie wszystkich warstw narodu i stronnictw dla tem skuteczniejszego oporu przeciw przemocy".

Ubezpieczenie robotników od wypadków w Galicyi.

W tych dniach ukazało się drukiem, zatwierdzone przez ministeryum spraw wewnętrznych sprawozdanie zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny z siedzibą we Lwowie za r. 1910. Sprawozdanie to z różnych względów jest bardzo interesujące tak dla pracodawców jak i robotników naszego kraju, zajmiemy się więc jego treścią obszerniej.

Zakładowi ubezpieczenia we Lwowie podlegało w r. 1910 ogółem 27.370 przedsiębiorstw przemysłowych, o 3333 więcej niż w roku poprzednim. Ile w owych przedsiębiorstwach było zatrudnionych robotników, sprawozdanie nie podaje. Natomiast na innem miejscu podaje liczby z lat poprzednich i tak było w Galicyi:

w roku	przedsięb.	ubezpiecz.
1906	19.692	145.862
1907	20.171	151.057
1908	21.293	165.081
1909	23.037	174.129

Cyfry te dotyczą jedynie Galicyi a wskazują, że liczba przedsiębiorstw przemysłowych i liczba robotników w nich zatrudnionych po za górnictwem stale z roku na rok wzrasta. — Na Bukowinie natomiast liczba przedsiębiorstw podpadających ubezpieczeniu w ostatnich latach wzrasta bardzo powoli, w ciągu czterech lat podniosła się zaledwie o 38, a liczba robotników o 2800.

Przeważną część nowo powstałych przedsiębiorstw stanowią machiny rolnicze i warsztaty rzemieślnicze, motorami poruszane.

Suma opłat przez przedsiębiorców z Galicyi i Bukowiny za siebie i robotników uiszczanych Zakładowi ubezpieczenia w roku 1910 wynosi 2, 818.288 koron a podniosła się w stosunku do roku poprzedniego o 171 893 kor. Z powyższej sumy przypada na opłaty za lata ubiegłe 611.779 kor. czyli za rok 1910 przypada opłata 2.206 508 kor.

Suma opłat wniesiona, względnie nałożona na pracodawców w Galicyi wynosiła:

w r. 1906	1,153.603 K
w r. 1907	1,347.164 K
w r. 1908	1,537.510 K
w r. 1909	1,666.241 K

Sprawozdanie podnosi, że bardzo wielu pracodawców usiłuje ominąć przepisy ustawy i uchylić się od obowiązku ubezpieczenia swych robotników. Inspektorzy zakładu ubezpieczeń, których w roku sprawozdawczym fungowało jedenastu, oprócz zwiedzenia 7.143 przedsiębiorstw jako rezultat swych inspekcyjnych podróży wykazali zgłoszenie 2839 nowych przedsiębiorstw, przypisanie opłat z urzędu w kwocie 442.542 koron i nałożenie opłat w sumie 437.084 kor.

Przeciw przedsiębiorcom, którzy nie przedłożyli w terminie oznaczonym obliczeń opłaty, wystosowano do władz politycznych I. instancyi ogółem 12 870 doniesień karnych o 2600 przeszło więcej niż w latach poprzednich. Suma doniesień karnych stanowi przeszło 47 proc. ogółu przedsiębiorstw Zakładowi podległych. Jest to cyfra niezwykle wysoka i dowodzi z jednej strony wielkiej niechęci pracodawców do ubezpieczenia, z drugiej zaś nieznajomości przepisów ustawy. Jedno i drugie mści się dotkliwie na przedsiębiorcach, którzy za różne przestępstwa w tej dziedzinie zapłacili w roku sprawozdawczym aż 12.904 kor. grzywien, nie licząc kosztów adwokackich, które zapewne tysiące koron wynoszą.

Przychodzimy do najsmutniejszej rubryki mianowicie nieszczęśliwych wypadków, którymi dotknięci zostali robotnicy. Wypadków było:

w roku	ogółem	śmierci
1905	3271	142
1906	3404	164
1907	3594	163
1908	3786	190
1909	3679	134
1910	3545	178

Jak widzimy, ogólna liczba wypadków w ostatnich dwóch latach obniżyła się, natomiast w roku sprawozdawczym podniosła się gwałtownie liczba wypadków śmierci. W stosunku do liczby przedsiębiorstw liczba wypadków utrzymuje się na jednakowym prawie poziomie, co świadczy, że postępu w ochronie zdrowia i życia robotników w przedsiębiorstwach prawie niema.

Z 3545 zgłoszonych w roku sprawozdawczym wypadków zakład załatwił 2872 spraw, co do reszty t. j. 673 nie ukończono jeszcze przepisanych ustawą dochodzeń. Trzeba tu zauważyć, że administracya Zakładu załatwianie spraw wypadkowych, sposobem biurokracyi austryackiej, całymi miesiącami często przewleka, narażając przez to nieszczęśliwych robotników na wielkie straty.

Z wykazanych 2872 wypadków załatwionych było 1291 takich, w których przyznano odszkodowanie, a 1.581 czyli 55·05 prc. takich, w których zakład odszkodowania odmówił.

W wypadkach, które Zakład obciążają przyznano renty:

w 54 wyp. śmierci:	49 wdowom, 108 dzieciom, 2 rodzicom,
w 41 „ „	wypłacono tylko koszty pogrzebu, gdyż zmarli nie pozostawili uprawnionych do pobierania renty,
w 1196 „ uszkodz.	przyznano stosowne renty.

Jak wyżej wspomniano w 1581 wypadkach nieprzyznano żadnego odszkodowania, albowiem:

w 1139 wypadkach	niezdolność do pracy trwała mniej niż 4 tygodnie,
52 wypadków	w tem część śmiert. zdarzyło się poza obrębem przedsięb.
129 „	w tem 10 śmiert. wydarzyło się w przedsiębiorstwach nie podlegających ubezp.
w 261 wypadkach	zaszło przedawnienie, wyp. dotknął przedsiębiorcę lub nie było wypadku w rozumieniu ustawy.

Cyfry i powody podane wyżej, dotyczące wypadków przez zakład nieuwzględnionych świadczą między innemi, że ustawa o ubezpieczeniu jest wadliwą bardzo, zgłoszenia wypadków odbywają się często zapóźno, z czego korzysta zarząd zakładu i stosuje bezwzględnie przepisy ustawy ku szkodzie ubezpieczonych.

W ciągu roku wypłacił zakład tytułem odszkodowania za wypadki kwotę 1,139.168 kor. a pokrycie wszystkich swych zobowiązań obliczonych na zasadach rachunku techniczno-asekuracyjnego potrzebował Zakład kwoty 13.498.140 kor. Jestto oczywiście zobowiązanie litylko rachunkowe.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1910 wykazuje przychodów 3,160.970 kor. rozchodów 1,831 479 kor., czyli zamknięto rok nadwyżką 1,329.490 kor. Deficyt bilansowy Zakładu z lat dawniejszych wynosi jeszcze 2,450.485 kor. Jestto także deficyt li tylko rachunkowy. Faktycznie bowiem Zakład posiada majątku prawie 11 milionów koron.

Z pozycyi rachunkowych i tablic statystycznych przez Zakład ogłoszonych wypada jeszcze dwa podnieść fakty.

Pierwszy to wysokie koszty administracyjne. Zakład utrzymuje około 170 urzędników i różnego rodzaju funkcyonaryuszy, których same płace pochłaniają rocznie przeszło 300 tys. koron. Ogólne zaś koszty administracyjne dosięgły w. r. 1910 kwoty 496 495 koron, co czyni przeszło 16 proc. uiszczonych w tym roku do Zakładu opłat.

Drugi ujemny fakt to zupełna bierność Bukowiny wobec Zakładu. Sprawozdanie otwarcie podnosi, że „Bukowina wprost nieproporcyonalnie za wiele od Zakładu bierze, a wprost nieproporcyonalnie mało Zakładowi daje". Statystyka sumy zarobków, opłat i obciążenia Zakładu w latach 1902 do 1906 sporządzona przez Zakład i obliczenia dokonane przez ministerstwo spraw wewnętrznych wykazują, że deficyt w procencie do opłaty wynosi w całym Zakładzie 44·92 prc., zaś wedle krajów wypada na Bukowinę 79·51 prc., na Galicyę 37·94 prc.

Fakt ten powinni wziąć pod uwagę przedsiębiorcy galicyjscy i podnieść silny protest przeciw temu, aby ich pieniędzmi pokrywano świadczenia czynione Bukowinie. Niech Bukowina sama swoje potrzeby pokrywa.

K. H.

Dyskusya budżetowa w sejmie Rzeszy.

Jeżeli kiedykolwiek, to w obecnym parlamencie niemieckim, po niezwykłem zwycięstwie partyi socyalno-demokratycznej podczas wyborów, po wszystkich przejściach i przesileniach, dyskusyi budżetowej oczekiwano z największem napięciem. To też ławy poselskie, fotele członków Rady związkowej, trybuny dla przysłuchującej się publiczności były tak przepełnione, jak mało kiedy. Chodziło o to, co powiedzą socyaliści, co przedewszystkiem nacyonal-liberałowie, co powie rząd i inne większe stronnictwa polityczne.

Mowcy z centrum i partyi konserwatywnych wstrzymali się od uwag co do zajść podczas wyboru prezydyum w parlamencie. Trzymali się ściśle spraw budżetowych i tylko rządowiec Dr Arendt uderzył w nutę antipolską, domagając się tak zwanych „ostmarkenculagów" dla urzędników w dzielnicach polskich.

Socyaliści wysłali, jako mówcę budżetowego, wodza rewizyonistów posła Franka, który najlepiej z całej partyi umie podawać cukierki i uderzać w słodkie tony pokojowe. W gruncie rzeczy niezwykle mało powiedział. Nic z tego, co przed rokiem Scheidemann, dziś pierwszy wiceprezydent, rzucił o cesarskim domu panującym, żadnych surm rewolucyjnych, jakiemi zwykle w parlamencie popisywał się Bebel. Jednem słowem, mowca socyalistyczny był skromny, tak skromny, że trybuny, posłowie, członkowie Rady związkowej oniemieli ze zdumienia. Tylko nacyonal-liberałami zajął się szerzej w swej mowie budżetowej, raz im podając cukierki i obiecując przyszłe rozkosze z sojuszu z socyalistami, drugi raz smagając ich biczem i grożąc, gdyby mieli się sprzeniewierzyć i za 4 tygodnie nie głosować znów za Scheidemannem na pierwszego wiceprezydenta. To była najważniejsza część jego mowy.

Z niemałem zaciekawieniem oczekiwano też mowy nacyonal-liberała Juncka. Zadanie jego było strasznie niewdzięczne, albowiem musiał bronić stanowiska swego stronnictwa przy sprawie wyboru prezydyum. — Z zadania swego słabo też się wywiązał i w Izbie całej powstał ogólny śmiech, gdy nacyonal-liberałów nazwał „liściem figowym" dla błękitno-czarnego prezydyum. Kiedy następnie chciał poddać krytyce rezygnacyę Dra Spahna, wśród centrum, któremu sekundowali konserwatyści, poczęto głośno wołać: „A Paasche, Paasche!" — i Junck o tem musiał przestać mówić.

W ciągu dyskusyi zabrał głos kanclerz Bethmann-Hollweg. Mowa jego odznaczała się i stanowczością i niezwykłą pewnością siebie. Czy to była rzeczywista, czy udawana tylko pewność, trudno stwierdzić.— Kanclerz wystąpił najpierw przeciw liberałom, którym zarzucił, że gdy przed pięciu laty cieszyli się, że socyaliści stracili połowę swych mandatów, to teraz witają oklaskami 110 posłów socyalistycznych. Liberałowie osłabili centrum i konserwatystów, ale to nie wyjdzie im na korzyść, bo właściwie jedyną korzyść odnosi socyalna demokracya i dziś piastuje godność pierwszego wiceprezydenta człowiek, który w sposób jak najostrzejszy wystąpił przeciw domowi cesarskiemu.

Polityka rządu — mówił dalej kanclerz— nie zmieni się z powodu wyborów. Właśnie w tych 110 mandatach i 4 milionach głosów socyalistycznych mieści się wiara w brak niebezpieczeństwa socyalnej demokracyi. Gdyby miało przyjść od słów do czynów niebezpiecznych, socyaliści na pewno nie mogliby się pochwalić tak wielką liczbą głosów. — O dalszem demokratyzowaniu prawa wyborczego i o ataku na zasady konstytucyi państwa, nie może być mowy. Nigdy rząd nie dopuści do uszczuplenia obecnej odpowiedzialności kanclerza i do poddania go skutecznej kontroli sejmu Rzeszy.

Pokój Europy nigdy nie był bardziej na szwank narażony, jak w chwili, kiedy Niemcy popadły w dezorganizacyę i nasza ojczyzna musiała wówczas stracić na sile i powadze.

Potrzebujemy siły i stałości w naszej polityce, bez ekstrawagancyi na prawo, czy lewo.

Nieszczęściem byłoby, gdybyśmy w naszej polityce chcieli się oryentować według biegunów: socyalny demokrata lub reakcyonista. (Niepokój). Przeciw temu przeciwstawieniu z całą stanowczością się oświadczę, czy się to podoba, czy nie.

W poprzednich epokach naszej historyi był może czas do waśni niemieckiej, ale dziś państwo, w którem waśnie tamują zdolność do czynu, będzie przez historyę bez miłosierdzia podeptane. (Oklaski na prawicy i w centrum),

Koło polskie wysłało jako mówcę swego prezesa ks. Radziwiłła, który oświadczył się za programem żywotnych interesów Polaków.

W sprawie „strejków" młodzieży szkół średnich.

Ostatnie czasy przyniosły nam ciekawy okaz: „strejk" młodzieży szkół średnich! Jest to naturalnie absurdem jedynym bowiem „strejkiem" młodzieży jest „wstrzymać się od nauki" oczywiście z wielką swoją szkodą. Są jednak pewne przyczyny, są pewne głębsze prądy, na tle których cała ta akcya „strejkowa" się rozgrywa, dlatego też warto bliżej tej kwestyi się przypatrzeć.

Pierwsze wstrzymania się od nauki wywołane były zachowaniem się żydów. Następne miały już za temat klasyfikacyę, dziś słyszymy, że zorganizować się ma jakieś ogólne wstrzymanie się od nauki w Krakowie. O ile pierwsze wypadki mogły być do pewnego stopnia uzasadnione, o tyle drugich nikt uzasadnić nie potrafi teoretycznie, a nawet praktycznie. Chciałbym bowiem widzieć naukę w szkole, w której uczniowie dyktują profesorom, jakie mają im dać noty! Zaiste byłaby to chyba jakaś dziecinna „rzeczpospolita Babińska". Ostatnie jednakże usiłowania, obejmujące Kraków, inaczej nieco wyglądają niż dotychczasowe, które poza naszem miastem się rozegrały.

Trzebaby tu rozwinąć długą kartę z opisem stosunków, jakie panują w większem mieście, wśród młodzieży szkolnej, trzebaby zaglądnąć do każdej stancyi studenckiej i do tych pensyonatów, gdzie młodzieńcy za 300 kor. miesięcznie mogą robić co chcą, trzebaby wreszcie przypatrzeć się prawdziwej walce o chleb, a z drugiej strony obojętności społeczeństwa naszego na sprawy obchodzące młodzież, tj. kto i jak ją wychowuje, oraz na jej intelektualne potrzeby, których nie zaspakaja szkoła, trzebaby, ach! trzebaby wreszcie ukochać tę młodzież, aby poznać młode serca; a jakże nasze społeczeństwo mało tej miłości młodzieży własnej okazuje!

Jeśli się weźmie pod uwagę najpierw te wewnętrzne powody, które wzbudzają pewne niezadowolenie wśród młodzieży z warunków w jakich żyje, po prostu ze środowiska — a są rzeczy, o których pisać publicznie nie można, ale o których młodzież między sobą swobodnie rozmawia — i do tego doda zewnętrzne warunki, tyczące się wprost najbliższego otoczenia ucznia w szkole, więc najpierw gmachy szkolne, których część urąga wszelkim zasadom hygieny, wreszcie system nauki zupełnie odmienny — boć inni teraz uczą profesorowie — niż to pamiętają ci, co dziś wspominają „dawne dobre czasy", z pewnością wysnujemy sobie łatwy z tego wniosek, że wszystko to razem nie tak idzie, jakby należało.

Nie jestem tutaj odosobniony. Przypomnieć sobie pozwolę, że przed laty kilku powstały dwa towarzystwa, które za zadanie postawiły sobie dążenie do reformy szkolnictwa; współdziałały tam wybitne osobistości, ludzie starszej może daty, ale kochający młodzież, bo w niej widzieli odrodzenie narodu! Przypomnieć sobie pozwolę powstały przed laty dwoma komitet rodzicielski, który urządził jeden wiec rodziców w sprawie szkolnej, a urządzić miał kilka. Więc było niezadowolenie, był ferment, byli ludzie poważni, nie młodzież, którym system szkolny dzisiejszy i wszystkie jego akcesorya nie dogadzały.

A teraz zapytam, gdzież się podziały te towarzystwa, ten komitet? po prostu już ich nie ma! Przestały funkcyonować, gdy jedna z osobistości zmarła, albo usunęła się, a przecież jakże już nieraz blisko byli celu!

Mamy wprawdzie w Krakowie najróżniejsze towarzystwa dla ochrony młodzieży..? Tak, ale do nich należą ponajwiększej części te sfery, dla których młodzież nie zawsze czuje zaufanie a po drugie zajmują się one zwykle sprawami materyalnemi nikt zaś nie pomyśli, że przecież nietylko samym chlebem człowiek żyje, że więc młodzież nieraz więcej może odczuwa brak strawy duchowej, niż chleba.

To wszystko jest podłożem dzisiejszych prądów wśród młodzieży.

Ale patrzmy dalej. Rodzice zwykle nie mają czasu zajmować się młodzieżą, szkoła nadzwyczaj mało, zresztą teraz nastała epoka nerwów; uczeń się nie uczy, bo nerwowy — zanadto się uczy, znowu nerwowy — broi, także nerwowy, a skoro uczeń może być nerwowym, wolno i profesorowi być nerwowym, a stąd wytwarza się stosunek niemożliwy.

Pomiędzy temi dwoma czynnikami z jednej strony domu — z drugiej szkoły — widzimy bezradnie stojącą młodzież. Dom nie rozumie młodzieży, zresztą... niema czasu się nią zająć, szkoła karci i gasi każdy zapał, więzi każdą indywidualność, niemal kosmopolityzuje każde uczucie. Gdzie ma się zwrócić młodzież, skoro ani jedna, ani druga strona nie umie zdobyć jej zaufania?

Tymczasem korzystają z tego ci, którym zależy na atmosferze niezadowolenia, których celem w młodych budzić bunt. — Ci też samozwańczy opiekunowie organizują tajne koła i towarzystwa, uwodząc młodzież do radykalnych obozów, wzbudzając w młodych sercach zarzewie walki, wpajając uczucie nienawiści. Zamiast budzić w młodzieży uczucia szlachetności i miłości piękna podnosić kulturę, upadla się ich partyjną „robotą", zamiast kształcić obywateli, „robi się" agitatorów. Skutki tej działalności widzimy najlepiej dzisiaj na Uniwersytecie prawie zupełne rozbicie, brak oryentacyi, jakaś młodzieńcza bezradność, ot, garstka ludzi puszczona w świat bez wodza.

Jednak trzeba znać młody temperament; on Ignie z chęcią do tego, co pozornie przynajmniej zaspakaja jego młodzieńcze pożądanie; nie dziwmy się więc, że dziś młodzież prędzej pójdzie za wołaniem jakiegoś partyjnego „polityka" (naturalnie akademika) niż za domem lub szkołą.

To wszystko wyjaśni nam genezę usiłowań zorganizowania „strejku" młodzieży szkół średnich w Krakowie.

I cóż pozostaje dziś zrobić, aby nie dopuścić do tego żeby niesumienni agitatorzy następowali sobie opiekuństwo nad młodzieżą?

Rodzice powinni energicznie zaprotestować przeciw temu, by ludzie tego rodzaju jak pan Augustyn Wróblewski i pol. mł. postępowa bałamucili młodzież szkół średnich, a natomiast sprawę tę ująć w swoje ręce. Dom musi wreszcie wglądnąć w te stosunki, boć chyba każdy ojciec wie i rozumie, jaką ponosi odpowiedzialność przed społeczeństwem za wychowanie swych dzieci. Rodzice powinni wskrzesić wspomniany powyżej komitet i zająć się zorganizowaniem „rad rodzicielskich" przy szkołach średnich, kwestyą opieki pozaszkolnej i całym szeregiem innych spraw, które pokutują całe lata, bo brak dla nich inicyatora lub kierownika.

Nie chcę z tego miejsca przemawiać do młodzieży, sądzę jednakże, że każdy poczciwie rozumny ojciec lub opiekun postara się wytłumaczyć tym z młodzieży, którzy koło niego się gromadzą, niewłaściwość i nielogiczność wstrzymywania się od nauki, ale równocześnie podejmie akcyę w kierunku odmiany dzisiejszych stosunków.

b.

Subwencye krajowe.

Uchwalając na ostatniem posiedzeniu prowizoryum budżetowe na r. 1912, upoważnił Sejm Wydział krajowy do rozdzielenia z funduszów krajowych subwencyi dla różnych instytucyi. Subwencye otrzymały następujące instytucye:

Dział oświaty i sztuki: Subwencya dla istniejących internatów 40.000 kor., na budowę internatów 80.000 kor., Internat bursy akademickiej w Krakowie 2.000 kor., szkoły polskie w Białej i Leszczynach 60.000 kor., seminaryum nauczycielskie męskie w Białej 8.000 kor., prywatne gimnazyum w Białej 8.000 kor., dla prywatnych seminaryów nauczycielskich oraz innych zakładów naukowych prywatnych do rozdziału przez Wydział krajowy 30.800 kor., zakład sierot im. św. Heleny we Lwowie 200 kor., ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2400 kor., zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt w Łomnej 1000 kor., ryczałt dla bursa 30.000 kor., szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 1000 kor., Sokół-Macierz we Lwowie 2000 kor., Sokół w Krakowie 2000 koron, Związek polskich Towarz. Sokoła 1000 kor., dla polskich i ruskich Towarz. Sokoła we Lwowie i na prowincyi ryczałt. 10.000 kor., Tow. zabaw ruchowych we Lwowie 3.000 kor, Zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie 2.000 kor., powszechne wykłady uniwersyteckie we Lwowie 1000 kor., w Krakowie 1000 kor., oświata ludowa we Lwowie 3500 kor., w Krakowie 3500 kor., w Tarnowie 2000 kor.

Polskie Tow. „Strzecha" w Wiedniu 200 k., polskie stow. Przytulisko w Wiedniu 200 kor., stow. „Ojczyzna" w Wiedniu 200 kor., Biblioteka polska w Wiedniu 400 k., Tow. Związek rodzicielski, Lwów 500 kor., Macierz polska na wydawnictwa 10.000 kor., Tow. Szkoły ludowej 1000 kor., Tow. pedagogiczne, Lwów 2500 kor., Tow. nauczycieli religii mojżeszowej we Lwowie 200 kor.

Na czasopismo „Muzeum" 2000 kor.; czasopismo „Kosmos" 1000 kor.; wydawnictwo dzieł ludowych 2000 kor.; Tow. historyczne, Lwów 1400 kor.; Tow. im. Mickiewicza, Lwów 800 kor.; Tow. ludoznawcze, Lwów 500 kor.; „Dwutygodnik duszpasterski"(!) Tarnów 300 kor.; „Mały Światek", Lwów 200 kor.; dwutygodnik „Rodzina i szkoła" we Lwowie 300 kor.; Muzeum szkolne, Lwów 1500 kor.; Ruskie Tow. pedagogiczne 3500 kor,; Tow. Proświta, Lwów 9000 kor.; Tow. im. Szewczenki 17.000 kor.; Tow. Kaczkowskiego 9000 kor.; Tow. Szkoły ludowej Goldmana 2600 kor.; Żydowska czytelnia ludowa, Kraków 300 kor.; Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1500 kor.; X Dżułyński na ruskie wydawnictwa 800 kor.; OO. Bazylianie na wydawnictwo 400 kor.; — „Architekt", czasopismo, Kraków 100 kor.; Czasopismo Tow. technicznego we Lwowie 1000 k.; Tow. numizmatyczne, Kraków 400 kor.; Szkoła nauk politycznych, Kraków 5000 kor.; dla stowarzyszeń akademickich ryczałt 5000 kor.; dla polskich i ruskich Towarzystw dla ubogich uczniów ryczałt 2000 kor.; Związek nauczycieli we Lwowie 1000 kor.; dla szkół zakładowych i utrzymywanych przez Towarzystwo ryczałt 94.000 kor.; Tow. „Eleuterya" 600 kor.; Tow. ochrony zwierząt 200 kor.; na warsztaty dla młodzieży szkolnej 4000 kor.; „Polski Przegląd Emigracyjny 1000 kor.; Nasalski, wydawnictwo Biblioteki młodzieży ruskiej 250 koron; miasto Kraków na wydawnictwo zbioru pomników prawa publicznego Rzeczyposp. krakowskiej 5000 koron, płatne w 5 ratach rocznych; Tow. nauczycielek „Samopomoc" w Przemyślu 400 koron; Uniwersytetowi we Lwowie na obchód jubileuszowy 6000 koron.

Teatr polski w Krakowie 20.000 kor., Teatr polski w Lwowie 56.400 kor., Teatr ruski we Lwowie na różne cele razem 24.500 kor., Teatr ludowy 3.000 kor., Teatr i chóry włościańskie 3.000 kor., Tow sztuk pięknych w Krakowie na wystawę sztuki kościelnej im. X. Piotra Skargi 1000 kor., Tow. przyj. Sztuk pięknych, Lwow 2000 kor., Gmina m. Krakowa na zarząd domu im. Jana Matejki 1000 kor., dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach ryczałt 6000 kor., Tow. muzyczne, Lwów 13.000 kor., Tow. muzyczne Kraków 1.600 kor., Konserwatoryum Tow. muzycznego Kraków, 8.400 kor., Tow. wyższy instytut muzyczny Kraków 2.000 kor., Tow. wyższy instytut muzyczny Lwów 3500 kor., Tow. muzyczne Brody 400 kor., Tow. muzyczne Sambor 200 kor., Tow. muzyczne „Harmonia" Kraków 600 kor., Tow. przyjaciół muzyki Tarnopol 600 kor., Tow. kapeli narodowej Lwów 400 kor., Tow. muzyczne Stanisławów 800 kor., dla Tow. śpiewackich i muzycznych we Lwowie i Krakowie 3.500 kor., Joanna Walewska, wdowa po artyście dramatycznym Lwów 200 kor.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie wnieśli, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

**Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan**

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 49, zachód przypada o godzinie 4 minut 59, długość dnia godzin 10 minut 10.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Symeona, pojutrze w poniedziałek Zuzanny.

Książę Witold Czartoryski prezes klubu sejmowego „centrum" prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia: „Propozycye poczynione Rusinom przez JE. p. Namiestnika, były poczynione wyłącznie jego własnem imieniem jako pośrednika, a prezesi klubów nie upoważnili p. Namiestnika do oświadczenia Rusinom w ich imieniu, jakoby się godzili na te propozycye, co zresztą stwierdza samo oświadczenie JE. p. Namiestnika, jakoteż oświadczenie prezesa Koła polskiego, złożone na posiedzeniu Sejmu dnia 9 lutego br.".

Kraków, dnia 17 lutego

Nowy kwiatek „wolnej myśli". Otrzymujemy następujące informacye: Odezwę do kolegów i koleżanek wydało „Zjednoczenie", samokształceniowa organizacya postępowej młodzieży szkolnej!

W odezwie tej, którą naturalnie pisali żydzi i socyaliści do spółki, zastawiono łapki na młodzież polską. Odezwa zwraca się do młodzieży szkół śred. męskich i żeńskich (!!), aby zapisywali się licznie do tej organizacyi samokształceniowej, której zadaniem jest kształcenie wolnej myśli, bo szkoła dzisiejsza „zostająca pod przemożnym wpływem klerykalizmu (!) dławi wszelki odruch wolnej myśli i wpływa na wytwarzanie się szowinizmu narodowego"!! Coś podobnego nie odważył się jeszcze nikt powiedzieć o szkole galicyjskiej — W każdym razie wstrętną tą odezwą powinny się zająć, jak również tem „Zjednoczeniem" władze i wyświetlić działalność, ukrywających się pod tym „pseudonimem" panów, aby raz położyć kres bezczelnym napaściom na naszą religię.

„Zakusom klerykalizmu, operującego wszelkiemi siłami, byleby młodzież w swoim duchu urobić, przeciwstawmy ożywczą siłę samokształcenia, opartego na wspólnej pracy" — tak brzmi dalej odezwa. Zaiste na to odpisać można tym panom:

„Zakusom pseudopostępowców i żydów, operującym wszelkiemi siłami, byleby ducha młodzieży zatruć, przeciwstawmy ożywczą siłę samokształcenia w duchu narodowym i katolickim, opartego na wspólnej pracy".

Takiemi to odezwami żydzi i socyaliści zarzucają sieci na młodzież polską w szkole średniej, demoralizując ją i deprawując. *b.*

Proces Macocha. Pełno wstrętnych i niezdrowych sensacyi napawa już z góry nadzwyczajną radością „Naprzód, który chce koniecznie wyzyskać ohydną zbrodnię częstochowską dla swej agitacyi. Należy to do metody socyalistycznej, aby każdy, najbardziej odosobniony i wyjątkowy wypadek moralnego upadku kapłana katolickiego przedstawić jako objaw typowy dla całego duchowieństwa. Z daleko większą słusznością możnaby głośne i częste wypadki korupcyi wśród socyalistów rozciągnąć na całą partyę, w której karyerowiczostwo i nepotyzm są tak rozwielmożnione, że deprawacya stała się tam niemal prawidłem. Niech więc „Naprzód" rozmazuje proces Macocha dla zadowolnienia instynktów nienawiści swoich żydowskich czytelników — może w ten sposób uda mu się odwrócić uwagę ogółu od codziennych skandali socyalistycznych i od całej polityki partyjnej, pełnej obłudy, moralnego przeniewierstwa i zależności wobec żydowskiego kapitalizmu.

Arcyksiążę Fryderyk odjechał dziś o godzinie 2 popołudniu specyalnym pociągiem do Wiednia.

Santo Semo Bey, inżynier turecki z Konstantynopola przybył do naszego miasta i wygłosi w niedzielę dnia 25 bm w sali Saskiej odczyt p. t. „Ruch młodoturecki i kobiety w Turcyi", ilustrowany 150 obrazami świetlnymi.

Akademia ku czci Kołłątaja odbędzie się dnia 28. lutego 1912 roku w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego staraniem Tow. filozoficznego.

Program obchodu następujący: „Kantata uroczysta" słowa D-a Kaz. Lubeckiego do muzyki Michała Świerzyńskiego odśpiewa chór akademicki pod kierownictwem B. Wallek Walewskiego Przemówienie prezesa Tow. filozoficznego w Krakowie. Przemówienia reprezentacyjne. Odczyty a) Helena Radlińska: Kołłątaj jako pedagog, b) Prof. Dr M. Straszewski: Kołłątaj, jako filozof, — a) „Gaude mater Polonia" (hymn starodawny), b) „Polonez Trzeciego Maja" w układzie J. Galla (odśpiewa chór akademicki pod kierownictwem B. Wallek-Walewskiego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi skarbowej pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Leo, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych i przyjęto zamknięce rachunkowe kilku funduszów, zostających pod zarządem miasta.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem II. wiceprezesa, na którem omówiono warunki dostarczania wody wodociągowej mieszkańcom Podgórza z wodociągu krakowskiego.

Z Teatru miejskiego. Gościnne występy p. Maryi Przybyłko w teatrze krakowskim ze względu na kontrakty wiążące artystkę trwać będą bardzo krótko. W przyszłym tygodniu wystąpi p. Przybyłko w „Weselu" w roli panny młodej we środę 21 bm. w „Godach życia" w roli Hanki, w sobotę 24 bm., w „Aktorach" w roli Anny Müller w niedzielę 25 bm. Ostatnią dwa przedstawienia „Straceńców" z udziałem znakomitej artystki odbędą się we wtorek 20 bm. i we czwartek 22 bm. Kasa zamawiań sprzedała już znaczną ilość biletów na oba te przedstawienia.

Józef Śliwiński daje w piątek dnia 1 marca drugi koncert na dochód ubogich pod opieką PP. Ekonomek. Program będzie w większej części poświęcony Chopinowi. Bilety w Starym Teatrze.

Koncert pożegnalny J. N. Hocka. We wtorek dnia 27 lutego odbędzie się w Starym Teatrze pożegnalny koncert orkiestry 13 pp. i jej świetnego kapelmistrza Hocka, który wraz ze sztabem pułku przenosi się do Opawy, po przeszło ćwierćwiekowej działalności w Krakowie. Najszersze sfery Krakowa skorzystają niewątpliwie ze sposobności okazania sympatyi wybornemu muzykowi, który w historyi ruchu muzycznego naszego miasta ma już swą zaszczytną kartę zasług na tych rozlicznych polach, nie na ostatniem zaś miejscu za swą ofiarną gotowość, z jaką swoją sztukę oddawał na usługi wszelkich dobroczynnych i humanitarnych celów. — Program koncertu pożegnalnego obejmie uwerturę Dworzaka „Karnawał", solo skrzypcowe kap. Hocka, składające się z fragmentu koncertu Spohra i poloneza Wieniawskiego, dalej z parafrazy W. Zeleńskiego na temat Chopina, dotąd nigdzie niewykonywanej, oraz z Liszta „Salve Polonia". Współudział w koncercie przyjęła p. St. Ablamowicz-Meyerowa, która wykona fortepianowy koncert Griega.

IV. koncert symfoniczny Tow. muzycznego odbędzie się dnia 22 bm. W programie atrakcyą będzie kantata J. S. Bacha do słów „Z nami bądź, bo wieczór już nadchodzi", na chór mięszany i sola. Arcydzieła wokalno-instrumentalne słynnego kantora kościoła św. Tomasza w Lipsku nader rzadko są u nas wykonywane ze względu na trudności wokalne chórów i partyi solowych. Dyrektor Nowowiejski przygotował liczny zespół chóralny, a arye solowe i recitatywy powierzył p. W. Hendrichównie, artystce opery (sopran) oraz wytrawnemu amatorowi p. Dr Al. Jendlowi. Partyę altową i basową śpiewać będą uczniowie prof. A. Ludwiga pp. Szwedzińska i Urbanowicz.

Prócz dzieła Bacha wykonana będzie Symfonia IV. D dur Beethovena i słynny koncert skrzypcowy J. Brahmsa ze współudziałem prof. Z. Szwarcensteina.

Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego Rynek gł. Linia A—B.

Kronika karnawałowa. „Pląsy", które urządziło Akadem. Koło „Straży polskiej" dnia 12 lutego b r. zgromadziły, jak w roku ubiegłym doborową publiczność. Po staropolskim tradycyjnym polonezie zabawa potoczyła się bucznie i wesoło. Do pierwszego kadryla, prowadzonego z werwą przez prof. Dra Karola Dawidowskiego, stanęło około 100 par. Komitet przygotował oryginalne kotyliony, które przy dźwiękach pobudki wniósł na salę członek komitetu, ubrany w kostyum dobosza pułku czwartaków, rozdawał je zaś drugi członek komitetu, przebrany w kostyum oficera czwartaków. Ochocza zabawa trwała do białego dnia. Nastrój panował nadzwyczaj wesoły i widać było ogólne zadowolenie obecnych. Z radością też zaznaczyć należy, że „Pląsy" zwiększyły fundusze Akad. Koła „Str. Polsk.", przeznaczone na cele bojkotowe, a to dzięki datkom, które na cele „Pląsów" złożyć raczyli JWP. Chmurska, Czubkowa, Dawidowska, Emilewiczowa, Fierichowa, Godekowa, Hanowa, Jaszczurowska, Krzyżanowski, Kwaśnicka, Lambertowa, Łuczkowa, Marcoinowa, Mossoczowa, Piaseccy, Równowska, Sataleccy, Szarska, Wicherkiewiczowie, Zielenieweska.

Z sali sądowej. (O zbrodnię podpalenia) Dziś zasiadł na ławie oskarżonych 21 letni Wojciech Wójcik, który w październiku r. z. podpalił w Przywozie (pow. Wielicka) ze zemsty stodołę wieśniakowi Słowikowi. Ogień przerzucił się wkrótce na zabudowania gospodarskie Jana Lendy i doszczętnie je zniszczył.

Rozprawie przewodniczy r. s. Obtułowicz, oskarża prok. Dr Szański, broni adw. Dr Feldblum. Wyrok zapadnie popołudniu.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. — W Polskim Związku katol. młodzieży rękodz. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 18 lutego o godz. 7 wieczór 5-ty z rzędu odczyt: Abstynencya a młodzież. Odczyty te wykłada L. Szuman w Czytelni Związku (pl. Szczepański 11).

W Związku katol. czeladników po skończeniu cyklu odczytów o dawnych cechach w Polsce rozpoczął się szereg odczytów o Skardze.

Wykłady te odbywają się we wszystkie poniedziałki o godz. 8 wieczór w hospicium tegoż Związku (ul. św. Tomasza 31, I p.).

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowała policya 18 letniego Wincentego Kamińskiego, czeladnika ślusarskiego i 21 letniego Stanisława Gackiewicza, którzy ostatniemi czasy dopuścili się kilkunastu włamań. Między innemi do mieszkania p. Nieruckiego Olszańskiego słuch. uniw. i art. mal. p. P. Stachiewicza. — Włamywaczy osadzono w aresztach.

Pogoda. Dnia 16-go lutego termometr doszedł od + 1·6 do + 0·9 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 17-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·3 mm. termometru — 1·2 C. wiatr zachodnio-północno zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem (Infor. Związku turystycznego). Dnia 17 lutego temperatura najwyższa +1·2° C., najniższa —4·7° C. Ciśnienie powietrza 690. Kierunek wiatru zachodni. Śniegu mało, gdzieniegdzie brak. Prognoza: pochmurno, możliwy śnieg.

Konkurs na posadę asystenta przy katedrze budowy dróg i kolei żelaznych I ogłosił Rektorat lwowskiej szkoły politechnicznej z terminem do końca kwietnia. — Informacyi udziela Rektorat.

Obywatelstwo honorowe. Z Kęt piszą nam: W dniu 15 b. m. opuścił miasto nasze ku powszechnemu żalowi ks. Józef Nodzyński, wikary parafialny i katecheta seminaryum naucz. męskiego. Przez krótki czas, bo zaledwie 3½ roku pobytu swego tutaj, potrafił on sobie zdobyć sympatyę i przywiązanie we wszystkich naszych kołach. Odznaczył się jako znakomity, podniosły kaznodzieja, poruszający do łez swoich słuchaczy, jako orędownik towarzystw rzemieślniczych, którym z szczególniejszym talentem umiał przewodniczyć i jako wytrawny pedagog, a prawdziwy przyjaciel młodzieży, serdecznie oddany jej sprawom. Wszędzie szanowany i kochany, szczególniejsze poważanie i szczególniejszą miłość miał u młodzieży szkolnej.

Jako wyraz powszechnego uznania nadała w dn. 13 b. m. nasza Rada miasta jednomyślnie ks. Józefowi Nodzyńskiemu obywatelstwo honorowe.

I Koło T. S. L. we Wiedniu. Piszą nam z Wiednia:

Koncert urządzony przez I Koło Polskiego Tow. Szkoły Lud. we Wiedniu w dniu 15 bm. świadczy dobrze o żywotności Towarzystwa. — Siły były pierwszorzędne, sala zapełniona. Wydział składa niniejszem podziękowanie za bezinteresowny współudział w koncercie nadw. śpiewakowi panu H. Oberstetterowi; koncertowej fortepianistce pani E. Arlet; znakomitej wiolinistce pani G. Popper-Janowicz; humoryście p. Szmidtowi; kwartetowi pod dyrekcyą Dr Hora i organizatorowi hrabiemu Lamezanowi, który spokrewniony z Polakami, życzliwością swoją otacza polskie szkoły we Wiedniu.

Ze świata.

Ustąpienie wielkiego rabina. Z Konstantynopola donoszą: W tutejszej gminie żydowskiej wybuchł bardzo ostry konflikt. Aszkenasimi, tj. żydzi niemieccy zawarli z konsystorzem wielkiego rabinatu kontrakt, przyznający im samodzielne stanowisko w obrębie całej gminy żydowskiej. Dawniej Sefardimi, tj. żydzi hiszpańscy byli jedynie miarodawczymi, ponieważ Aszkenasimi nie byli zorganizowani.

Gdy następnie się zorganizowali, wybrali swych reprezentantów do zgromadzenia narodowego. Naówczas członków tego zgromadzenia wybierano dożywotnie. Ponieważ było to połączone z niedogodnościami, Aszkenasimi przeprowadzili, że należy ich wybierać na przeciąg 10 lat. Wszyscy dożywotnio wybrani członkowie złożyli swe urzędy i rozpisano nowe wybory.

Aszkenasimi zażądali sześciu członków. Wielki rabin odrzucił to żądanie, przyrzekł jednak, aby kandydaci Aszkenasimów zostali wybrani przez Sefardimów. Na to znów pierwsi zgodzić się nie chcieli i następnie udało im się z konsystorzem zawarcie wyżej wymienionego kontraktu. Lecz teraz wielki rabin ogłosił kontrakt za nieważny i jednocześnie złożył swój urząd wielkorabinowski.

Pomiędzy Sefardimami a Aszkenasimami nie ma zgoła żadnych przyjaznych stosunków. Sefardimi są tuziemcami, dla których Aszkenasimi są intruzami i do tego bardzo niebezpiecznymi konkurentami. Żydzi niemieccy mają bowiem więcej sprytu do interesów i biją na każdym kroku żydów hiszpańskich. I stąd gniew, niezadowolenie i wzajemne rozgoryczenie.

W Salonice, gdzie żydzi hiszpańscy mają ogromną przewagę, żydów niemieckich po prostu nienawidzą. Pomiędzy Aszkenasimami z Sefardimami istnieją też bardzo głębokie przeciwieństwa kulturalne i narodowościowe. Żydzi hiszpańscy są wielkimi zwolennikami Francuzów i języka francuskiego, podczas, gdy Aszkenasimi hołdują znów kulturze niemieckiej. Oni są tam rozsadnikami kultury niemieckiej i dzienniki niemieckie podnoszą z uznaniem i zadowoleniem, że jeżeli w całej Rumunii i na Bałkanie domówić się można językiem niemieckim, to właśnie zawdzięczyć to należy Aszkenasimom.

Sefardimi są całkiem zależni od „Alliance israélite universelle", która jednak stała się teraz „alliance israélite française", a jej zadaniem jest rozszerzenie języka francuskiego i polityki francuskiej na wschodzie. Wielki rabin nie chce zgodzić się na to, aby niemieccy żydzi mieli własne szkoły, w którychby po niemiecku mogli się uczyć, tylko dzieci swe mają posyłać do szkół francuskich. Wielki rabin złożył też urząd w tej nadziei, że jego przyjaciele francuscy zrobią wszystko, aby go dostać znów na ten urząd. Chwilowo toczy się więc zaciekły spór pomiędzy jedną i drugą partyą żydowską.

Składki. Na Zakład w Pawlikowicach kor. 54.80 Chór kl. VII i VIII Konwiktu Chyrowskiego — zebrane po kolędzie. P. Mitschkowa z Gorlic kor. 5.

Na bursę gimn. real. w Orłowej p. Mitschkowa kor. 5.

Dla biednej staruszki X. J. Ręgorowicz kor. 5.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Straceńcy", dramat w 4 akt. Tadeusza Konczyńskiego. (Pierwszy gościnny występ M. Przybyłko-Potockiej).

Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.

Niedziela wieczór. „Straceńcy".

Korespondencya Redakcyi i Administr.

Prenumerator w Rzeszowie! Adres Rotszylda? Wystarczy: Rotszyld w Wiedniu, Rotszyld w Paryżu, w Londynie. Sądzimy, że list Pański dojdzie do adresata i oczywiście nie zostanie przez niego czytany.

O ucieczkę Siczyńskiego.

Dozorcy więzienni na ławie oskarżonych.

Stanisławów, 16 lutego.

Dzisiaj przed trybunałem Sądu obwodowego rozpoczęła się rozprawa przeciw pięciu dozorcom więziennym tutejszego zakładu karnego, oskarżonym o ułatwienie ucieczki mordercy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego Mirosławowi Siczyńskiemu. Na ławie oskarżonych zasiedli dozorcy: Jan Nuda, Izydor Tarnawski, Karol Malarz, Antoni Cieślikow i Ignacy Kotiuszka.

Z pięciu tych oskarżonych tylko Nuda pozostaje w areszcie śledczym, resztę oskarżonych — po złożeniu kaucyi — wypuszczono na wolność.

W obszernie umotywowanym akcie oskarżenia, obwinia tych dozorców prokuratorya państwa, że w Stanisławowie w nocy na 10 listopada 1911 r., jako strażnicy więzienni c. k. Zakładu kary, obowiązani do strzeżenia więźnia Jana Andrzeja Mirosława Siczyńskiego i, wiedząc, że ten za zbrodnię morderstwa został zasądzony, podstępem ułatwili mu ucieczkę.

Dnia 9 listopada z. r. znajdował się jeszcze Siczyński w zakładzie karnym. Tego dnia wieczorem stał na posterunku w korytarzu dozorca Michał Żubryn. Stwierdza on, jak również więzień Chomyn, że w czasie między 6—9 godziną wieczór Siczyński był w celi.

Gmach stanisławowskiego Zakładu kary jest bardzo pilnie strzeżony. Jedyne wyjście przez bramę prowadzi obok pokoiku inspekcyjnego komendanta warty rezerwowej. Ma on u siebie klucze do wszystkich kaźni i ubikacyi całego gmachu, a także do bram i drzwi zakładu więziennego. Podwórza dookoła gmachu są zamknięte wysokim murem, a w porze nocnej stoją tam cztery posterunki wojskowe. Ucieczka więc więźnia tą drogą wydawałaby się wprost niemożliwą.

Ucieczkę Siczyńskiego spostrzeżono o godz. 7 rano, gdy dozorca Stypa otworzył kaźnię celem zabrania Chomyna i Siczyńskiego do warsztatu stolarskiego. Zainterpelowany Chomyn oświadczył flegmatycznie, że o niczem nie wie. Przeszukano więc skrupulatnie gmach, ale daremnie. Jedyny ślad, jaki został po zbiegu, to była odzież więzienna, znaleziona w szafliku, schowanym w suterenach.

Bezpośrednio po odkryciu ucieczki stwierdzono, że zamek przy drzwiach był uszkodzony, że drzwi, ściany i kraty w oknach kaźni były nienaruszone, z czego wynika, że Siczyński wyszedł z kaźni przez drzwi, które w tym celu zostały otworzone przez osobę trzecią z zewnątrz.

Po przebraniu się w suterenach w inną odzież — a musiała ona naturalnie być przygotowana z góry przez osobę trzecią — mógł Siczyński opuścić gmach więzienny tylko przez bramę główną, a więc przechodząc tuż koło drzwi pokoju inspekcyjnego.

Służbę komendanta warty nocnej pełnił tej nocy dozorca Malarz, a do t. zw. rezerwy warty nocnej przydzieleni byli dozorcy Nuda i Tarnawski.

Prócz tych dozorców pełnił służbę przy bramie szeregowiec 58 p. p. Abraham Rosenkranz, który podał, że tuż przed godziną 10 w nocy wyszedł tą bramą młody mężczyzna, blondyn, ubrany w mundur dozorcy zakładu karnego. Rosenkranz, widząc przed sobą dozorcę więziennego, otworzył drzwi bez wahania, ów mężczyzna zaś wyszedł i więcej nie wrócił. Na chwilę przed wyjściem Siczyńskiego wychodził poza bramę dozorca Tarnawski, który wkrótce powrócił.

Wedle aktu oskarżenia dozorca Nuda był *spiritus movens* całej akcyi. Przy rewizyi domowej znaleziono u niego pokwitowania [Siczyńskiego za otrzymane za pośrednictwem Nudy pieniądze, dalej stwierdzono, że Nuda zaciągnął u Siczyńskiego pożyczkę w kwocie 560 koron i że porozumiewał się z dotąd niewyśledzonymi adherentami Siczyńskiego, a co najważniejsze zabrał on ze swego mieszkania do zakładu swoją uniformową bluzkę i spodnie, którei to odzieży do domu już nie przyniósł więcej.

Rozprawa odbywa się w nowym budynku sądowym przy ulicy Bilińskiego. Przewodniczący wiceprezydent sądu Dr Krynicki, jako wotanci zasiadają Dr.: Schneider, Kulczycki i Szydłowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zarządza odczytanie planu sytuacyjnego, poczem zabiera głos obrońca Dr Baczyński i wnosi o zarządzenie wizyi lokalnej, prosząc zarazem o dopuszczenie do niej dziennikarzy ze względu na to, że publiczność chciałaby się czegoś pewnego i o tem dowiedzieć.

Gdyby zaś temu wnioskowi odmówiono, prosi obrońca przynajmniej o dopuszczenie mężów zaufania z łona dziennikarzy.

Prokurator w zasadzie nie sprzeciwia się wnioskowi, wnosi jednak, aby oględziny odbyły się o zmroku, mniej więcej około godz. 7 wieczorem, tak ażeby wrażenie było zupełne.

Trybunał jednakowoż po naradzie odrzuca wniosek o ile dotyczy dopuszczenia dziennikarzy, motywując swe postanowienia tem, że instrukcya więzienna zakładu karnego w Stanisławowie rzekomo na to nie pozwala. Zresztą, zdaniem trybunału, wizya lokalna jest dla dziennikarzy zbyteczna.

Po kolei następuje przesłuchanie oskarżonych. Pierwszy zeznaje Jan Nuda. Zeznania jego są wykrętne i nie budzą wiary.

Tarnowskiego broni Dr Baczyński, Malarza Dr Partycki, Cieślikowa i Kotiuszkę Dr Jurkiewicz; obrońcą Nudy jest Dr Seinfeld.

Rozprawa trwa dalej.

Kronika literacko-artystyczna.

Broszurę o X. Hugonie Kołłątaju, napisaną przez Stefana Zaleskiego, wydał naczelny zarząd kraj. związku nauczycielstwa ludowego w Krakowie.

Wystawa „Rzeźby". Jutro w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 11 rano nastąpi otwarcie dorocznej wystawy rzeźb. Wstęp w dzień otwarcia 1 kor. od osoby, nie wyłączając członków Tow. Sztuk Pięknych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Jestto trzecia wystawa rzeźb, którą urządza Towarzystwo „Rzeźba". Wobec tego, że świeżo zamknięta wystawa sztuki kościelnej była przedewszystkiem wystawą rzeźbiarską, obesłaną przez artystów skupiających się w Towarz. „Rzeźba", nasuwa się pytanie, czy urządzać bezpośrednio potem drugą wystawę rzeźb. Dotychczasowe jednak doświadczenia i znakomite artystyczne rezultaty obu poprzednich wystaw dały dwa pewniki. Popierwsze konieczność dla rzeźby wystaw, gdzieby ona była jedynym celem, gdzieby całe otoczenie przeznaczone było do skupienia na niej uwagi i podniesienia jej efektu. Po drugie potrzebę stałego w roku terminu, z którym artysta z góry może się liczyć. Dlatego postanowiono bezwzględnie w tym roku tak, jak w poprzednich, wystawę otworzyć w lutym. Rezultat nie zawiódł i nadesłane prace, choć z natury rzeczy mniej liczne niż w roku zeszłym, stworzyły wystawę, którą oceną zajmie się niebawem fachowa krytyka, ale o której z góry można powiedzieć, że daje streszczony obraz całokształtu naszej rzeźby.

Rozstrzygnięcie konkursu na medal Krasińskiego. Dnia 15 b. m. odbyło się w muzeum Czapskich jury konkursowe w sprawie medalu Krasińskiego. Komisya, w skład której wchodzili pp. prof. T. Axentowicz, prof. Dr P. Bieńkowski. Dr F. Kopera i Dr M. Gumowski, wyróżniła z pośród nadesłanych 10 projektów medal oznaczony godłem „Hellas-Polonia", chociaż nie jest do tego stopnia wykończony, aby się nadawał do bezpośredniej reprodukcyi. Warunkowo więc przyznano temu projektowi ogłoszoną nagrodę w kwocie 500 kor. Nazwiska jednak autora, przy otwarciu koperty nie znaleziono. Uznanie komisyi uzyskał także projekt z godłem „Alma Mater" z powodu artystycznie ujętej głowy poety, wreszcie projekt o godle „Czas uderzyć w czynu stal" za oryginalne traktowanie popiersia.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, które konkurs ten ogłosiło, przypomina zarazem pp. artystom, że termin nadsyłania projektów na medal i tablicę Kołłątaja upływa z końcem lutego. Dodaje także, że rozstrzygnięcie konkursu na medal Skargi z rozmaitych powodów jeszcze odroczonem być musi".

Przeglądu powszechnego zeszyt styczniowy poświęcony jest cały 300-nej rocznicy zgonu Wielkiego Skargi. Na wstępie „pierwszego jubileuszowego zeszytu" — jak go redakcya nazywa — poświęcił redaktor X. Jan Pawelski T. J. głęboko pomyślany artykuł na temat: co mówi dziś Skarga jako głos sumienia narodowego?

„Rzadko na którym przykładzie tak dobitnie, jak na upadku Polski staje się widocznem — powiada autor — jak nieodzownym władcą świata jest wewnętrzny czynnik moralności. — Jakiekolwiek ściślejsze ugrupowanie ludzi na dłuższą metę bez przestrzegania zasad moralnych, obowiązujących tak całość jak jednostkę, jest wręcz niemożliwe.

„I oto ten głos sumienia, jaki budzić winna rocznica Skargi w dzisiejszej Polsce".

Znany poeta Wiktor Gomulicki pomieszcza na drugiem miejscu jubileuszowego numeru wiersz: „Na trzystolecie zgonu Skargi".

Potem następuje „Wynik pierwszego konkursu Przeglądu powszechnego na rocznicę Skargi". Na konkursowy temat p. t. „Rodzaj twórczości Skargi" nadesłano trzy prace, z których rozprawa: p. t. „Indywidualność twórcza Skargi" p. Stanisława Mitery, słuchacza filozofii VI. roku uznaną została przez sąd konkursowy za względnie najlepszą i nagrody godną. Początek tej pracy pomieszczono w omawianym zeszycie.

W dalszym ciągu numeru prof. Uniw Jagiell. Stanisław Windakiewicz ogłasza pracę pt. „Charakter Skargi", która — jak redakcya w przypisku dodaje — „jest pierwszą w naszej literaturze próbą odtworzenia konkretnej osobowości Skargi".

Prof. St. Mondelski przedstawia Skargę

i Bossuetua na tle kazań pogrzebowych. O Skardze jako hagiografie pisze prof. Uniw. Jagiell. Dr T. Grabowski. Poznańczyk, X. St. Okoniewski podaje urywek ze swego dzieła, które niebawem prasę opuści p. t. „Pismo św. w dziełach X. Piotra Skargi“. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Tretiak pomieszcza dalej rozprawę p. t. „Skarga i Filalet“, a X. J. Sygański przedstawia stosunki Skargi z Batorym na tle listów Skargi. Jest to także ustęp z książki, która wkrótce opuści prasę. Ten sam autor podaje nam niektóre „z nieznanych listów Skargi“, które również w roku jubileuszowym wyjdą w dziele p. t. „Listy X. Piotra Skargi z lat 1566 do 1710“. Numer zamykają dwie polemiczne rozprawy, mianowicie: X. J. Pawelskiego: „Z powodu pewnego poglądu na rocznicę Skargi“ i Wincentego Kosiakiewicza: „Dziwne warunki rocznicy“. Oba te artykuły są odpowiedzią na artykuł prof. Uniw. Jagiell. Dr. Chrzanowskiego zamieszczony w noworocznym numerze „Kuryera Warszawskiego“, w którym następca Stanisława Tarnowskiego zastanawia się: „Pod jakim warunkiem jubileusz Skargi może być obchodem ogólno-narodowym?“ X. Pawelski odpowiada: „Skarga ma tytułów dosyć do czci każdego Polaka jakichkolwiek przeko nań“.

I. Zeszyt jubileuszowy „Przeglądu Powszechnego“ liczący przeszło 11 arkuszy druku przedstawia się więc bardzo bogaty w „treść skargowską“. Ponadto zdobi go kilka reprodukcyi portretów Skargi różnych mistrzów z Matejką na czele. Całość zeszytu przynosi zaszczyt redakcyi, a Czytelnikom miłą i cenną pamiątkową książkę.

Dział ekonomiczny.

Gdzie jest nasz patryotyzm przemysłowy? Liga Pomocy przemysłowej otrzymała od jednej z galicyjskich fabryk zapałek, list następującej treści:

„Położenie galicyjskich fabryk zapałek jest w ostatnim czasie bardzo krytyczne, gdyż kupcy galicyjscy sprowadzają rozmaite zapałki do nas całymi wagonami od fabryk pozagalicyjskich, podczas gdy fabrykanci galicyjscy bezustannie budują nowe magazyny do przechowania produkowanych zapałek.

Wobec takiej okoliczności zamierzają fabrykanci galicyjscy w najbliższym czasie ich ruch fabryczny całkiem wstrzymać. — Obecnie wynoszą moje zapasy zapałkowe przeszło 15 milionów pudełek.

Podczas, gdy w innych krajach sama publiczność dba przy zakupnie o dobro własnego przemysłu, które jej leży na sercu, u nas konsumenci ze świadomością własny przemysł rujnują.

Dla własnego przekonania się proszę przy najbliższej sposobności od znajomych zażądać ognia, jestem przekonany, że prawie każdy będzie miał przy sobie zapałki pozagalicyjskie“.

Przedłużenie ważności ulg taryfowych przy paszach i ściółce. Ministerstwo kolei przedłużyło termin ważności 50 proc. ulg taryfowych przy paszach i ściółce do końca maja br.

Zniżka taryfowa dla kartofli i kukurydzy kończy się z dniem ostatniego marca br.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 16 lutego br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·40 do 24·20 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·50 do 21·30, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 18·60 do 20·–0, na paszę —·— do —·— owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—, na paszę 20·60 do 22·20; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 17·— do 18·20; kukurudza 18·40 19·80; groch 22·— do 32·—; fasola 25·— do 49·—; soczewica 48·— do 52·—; wyka 24·— do 26·—; siano zwyczajne 9·— do 11·—; koniczyna pastewna 12·— do 15·—; słoma 5·60 do 7·—; rzepak zimowy 30·50 32·—; kminek krajowy 66·— do 70·—, holenderski 76·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona 140·— do 174·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna 114·— do 150·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 8·— do 9·—; jaja kopę 5·60 do 6·40; masło za 1 kg. 3·— do 3·50; ser —·60 do —·80; mleko zbierane za l. 12·— do 20—, niezbierane —·20 do —·30.

Listy z kraju.

Liszki. (Nowy gmach magistratu. — Jasełka. — Wieczorek styczniowy. — Karnawał). Piszą nam z Liszek: Niedawno wykończono tu budowę magistratu. Gmach ten będzie mieścił prócz biur magistratu również niektóre instytucye oświatowe i ekonomiczne miejscowe. Pod względem estetycznym nie pozostawia nowa budowla nic do życzenia. Zbudowana została podług planu Wiktora Miarczyńskiego z Krakowa, nie zbyt wielka, ale postawiona w najlepszym punkcie, a dobre ustosunkowanie powierzchni jej zrębów, występów, facyat i wyniosłego dachu, choć to wszystko razem niby tylko kilka linii prostych, ale naprawdę „pomyślanych“, daje sylwetę nader miłą dla oka.

Wkrótce też pokazało się jak gmach, mieszczący między innemi jedną dosyć wielką salę był potrzebny. (Tu nadmienić wypada, że stanął on zabiegami obecnego naczelnika gminy, oraz członka Rady powiatowej krakowskiej, p. Jana Madeja).

Pośród zaledwie otynkowanych ścian tej sali odegrano kilkakrotnie „Jasełka“, o których już donosiliśmy. Teraz zaś w dniach 3 i 4 lutego odbyła się także uroczystość dla uczczenia 49 rocznicy powstania styczniowego, staraniem miejscowego Koła T. S. L. Odegrano dwie sztuki: „Dziesiąty pawilon“ i „Hanusię Krożańską“. Przeżyliśmy „górną chwilę„, dzięki zdawna doskonale zgranemu zespołowi amatorskiego teatru, do którego dołączyły się też niektóre siły z teatru włościańskiego. Z tego zespołu wymienić należy p. Waleryę Hoffmann w roli Ludwiki Narbut i Hanusi Krożańskiej, p. Kazimierza Rumiana w roli uwięzionego dowódcy powstańców Kruka, p. Stanisława Marcinkowskiego w roli nieświadomie okrutnego, a śmiesznego przez swą głupotę żandarma rosyjskiego, ale tym razem wszystkich przeszedł p. Michał Stano w roli przebranego za spowiednika pułkownika żandarmów rosyjskich. Słowo wstępne wraz z objaśnieniem tych dwóch obrazów dramatycznych wygłosił pierwszego dnia p. Kinsner, kierownik szkoły ludowej z Nowej Wsi Szlacheckiej, a drugiego dnia sędzia Antoniewicz z Liszek.

Przygotowuje się też wiec chełmski.

Ponieważ jednak życie ma swoje prawa, odbyły się tu dwa bale w dniach 10 i 11 lutego b. r. w tejże sali Magistratu. Pierwszy z nich był to bal sfer urzędniczych i nauczycielskich Liszek i okolicy. Udał się pod każdym względem bardzo dobrze. Ale prawdziwa ochota była dopiero na niezapomnianym balu ludowym dnia następnego, urządzonym przez miejscową straż ogniową. Był to zapewne pierwszy bal tego rodzaju w zachodniej Galicyi. Sala udekorowaną została pod kierownictwem akademika p. Wacława Hoffmanna, ściany gałęziami świerkowemi, sufit chińskiemi latarniami. Wiejskie dziewczęta i mężatki zmówiły się, aby wystąpić w paradnych strojach krakowskich wieśniaczek, a barwiste te stroje, niektóre prosto z igły, przy krakowskich strojach większej części mężczyzn, w przytłumionem oświetleniu chińskich latarni. było to coś więcej jak „bajecznie kolorowe“, bo wyglądało jak senne marzenie. Około północy urządzono wspaniałego poloneza z wszystkich par pod przewodnictwem sędziego Antoniewicza. Trzeba było widzieć jak to bractwo obojga płci, które po raz pierwszy w życiu usłyszało wyraz „polonez“, posuwało się odrazu ze znakomitym zrozumieniem kroku polonezowego i odczuciem jego rytmu; zdaje się, że to jest już we krwi każdego Polaka. Bal skończył się o godzinie 8 rano.

Najpiękniejsi ludzie.

Ciekawe wyniki dała ogłoszona przez miesięcznik londyński „Strand Magazine“ ankieta na zapytanie: Jaka rasa wydaje ludzi najpiękniejszych?

Śród uczestników jej, przeważnie cudzoziemców, znajduje się też znany uczony monachijski prof. Bergman. Otóż — jego zdaniem — krajowcy wysp Samoa tworzą najpiękniejszy szczep ludzki. Wyrok ten martwi Anglików tem bardziej, że profesor monachijski stawia przedstawicieli rasy anglosaskiej, pod względem piękności, dopiero na szóstem miejscu, po Szwajcarach, Skandynawczykach, Włochach i Turkach.

Wielu za to innych uczestników ankiety uznaje Anglików za typ najbardziej zbliżony do uwiecznianych w marmurze typów starożytnej Hellady. Tak np. siłacz niemiecki Sandow, zdobywca pierwszej nagrody na konkursie piękności kształtów ciała męskiego, utrzymujący obecnie w Londynie zakład kultury ciała, opłacający mu się lepiej, niż popisy siłackie, uważa Anglików za przewyższających, pod względem piękności kształtów, wszystkie inne rasy, na drugiem zaś miejscu stawia zręcznych Japończyków, nie chcąc widocznie urażać przymierza angielsko-japońskiego.

Znany podróżnik podbiegunowy, porucznik marynarki Shakleton, oświadcza, że podczas licznych swych podróży, nie widział nigdzie piękniejszych (?) kobiet, jak Angielki i Amerykanki.

Inny znów podróżnik słynny, mianowicie badacz Tybetu, Sven Hedin, oddaje patryotycznie palmę pierwszeństwa Szwedom i Norwegom.

Najczęściej wszakże wychwalana jest piękność Włochów.

Marek Stone powiada: „Włoch to typowy okaz człowieka“. Artysta malarz, sir William Goscombe John, potakuje zdaniu powyższemu, dodając, że zwłaszcza Włochów południowych można uważać za ludzi najpiękniejszych. Tak samo sądzi Artur Giosy, zaznaczając, że na ogół Włoch zbliża się najbardziej do pierwowzoru helleńskiego, twierdzi wszakże jednocześnie, że najpiękniejsze okazy mężczyzn zdarza się spotkać wśród Sikhsów i Rajputów, mieszkańców Indyi wschodnich, najpiękniejsze zaś okazy kobiet w Irlandyi. Co do kształtów, to pierwsze miejsce mają zajmować wśród ras ludzkich dziewczęta samoańskie.

Omawiając wyniki ankiety, redakcya miesięcznika londyńskiego dochodzi do następujących wniosków:

„Wogóle przypada najwięcej głosów Włochom, zwłaszcza co się tyczy piękności męskiej. Co zaś do kobiet, do największej uznania znajduje piękność cór trójkrólestwa — ale nie bez zastrzeżeń, bo i Francuski, Szwedki, Włoszki znajdują licznych obrońców“.

Najciekawszym jednak wynikiem ankiety jest brak najzupełniejszego uznania dla Niemców lub Niemek. Nikt o nich nie wspomina, chyba, że w sposób mało pochlebny.

Za rasę wreszcie, rozwijającą się najszybciej, uczestnicy ankiety uważają Amerykan północnych.

Ankieta angielska kwestyi nie rozstrzyga, gdyż jest cokolwiek zaprawna lokalnym patryotyzmem. Angielki wogóle pięknością nie grzeszą. Główną ich ozdobą jest świeża cera i zręczność ruchów nabyta przez systematyczne ćwiczenia gimnastyczne. Pod względem rysów najwyżej stoją Włoszki, pod względem wyrazistości i uroku Polki i Hiszpanki. Na najniższym stopniu piękności stoi pod każdym względem kobieta niemiecka.

Kłamstwa ruskie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 lutego

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze piętnują, jako kłamstwo twierdzenie „Diła“, jakoby po wycofaniu się Rusinów z komisyi budżetowej, Polacy nie uwzględnili petycyi ruskich o subwencyę na cele kulturalne i oświatowe.

Tak samo, jak i lat poprzednich, sejm przyznał subwencye ruskim instytucyom oświatowym, kulturalnym i ekonomicznym.

(W sprawie tej patrz artykuł „Rusini w Sejmie i poza Sejmem“). W artykule tym nie kwestyonowaliśmy prawdziwości twierdzenia „Diła“, gdyż jesteśmy zdania, że gdyby rzeczywiście Polacy tak postąpili, jak pisze organ ukraiński, to wobec obstrukcyjnych gwałtów ruskich byli do tego najzupełniej uprawnieni, a odpowiedzialność za szkodę, jakąby w tym wypadku poniósł naród ruski, spadłaby tylko na ukraińskich posłów, którzy zamiast pełnić swe obowiązki udaremniają normalną pracę Sejmu... Byłaby to słuszna i otrzeźwiająca nauczka dla Rusinów, którzyby się dowodnie przekonali, jak szkodliwą — przedewszystkiem dla nich — jest awanturnicza polityka ich „wybrańców“...

Jeśli pomimo to polska większość sejmowa nie skorzystała z tego prawa i uwzględniając petycye Rusinów, stanęła na straży interesów ruskich — tem dała nowy dowód swej życzliwości dla narodu ruskiego, a „Diło“ swym artykułem jeszcze raz dowiodło, że operuje tylko fałszami i kłamstwami. — Przyp. Red.)

Sprawy austro-węgierskie.

Choroba hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi o godz. pół do 2 pop., że w stanie zdrowia hr. Aehrenthala nastąpiło niebezpieczne pogorszenie. Nastąpił gwałtowny upadek sił i wystąpiła wielka duszność.

Podróż cesarza do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi, że cesarz na Węgry uda się dopiero po Wielkanocy, gdyż obecnie jest za zimno.

Nowa ustawa narodowościowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że gabinet hr. Stuergkha celem zmniejszenia starć narodowościowych ma zamiar wydać ogólne prawo językowe z uwzględnieniem stosunków i warunków każdego kraju.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zaprzecza na podstawie urzędowych informacyi z Drezna pogłosce, jakoby ks. Maksymilian saski miał być powołany na ruską metropolię lwowską.

Walka z opozycyą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że hr. Tisza domaga się stanowczo podjęcia walki z opozycyą. Twierdzi on, że obecny regulamin po odrzuceniu fałszywych interpretacyj i nadużyć zupełnie wystarczy. Hr. Tisza odbył w tej sprawie szereg konferencyj z prezesem Sejmu i zamierza w przyszłym tygodniu porwać stronnictwa rządowe do walki z opozycyą. Zanosi się tedy na gorące sceny w Sejmie węgierskim.

Anglia i Niemcy.

Londyn. (T. B.) Grey w mowie w Manchester wspomniał o odwiedzinach ministra Haldane'a i o przemowach Asquitha i Bethmana Hollwega i zwracając się do uczestników zebrania, rzekł: Spodziewam się, że uznacie. iż na to, co mówił angielski premier, dano w Berlinie odpowiedź w tym samym duchu. Jeżeli ścisła rezerwa obecnie będzie konieczną, nie mieści ona w sobie bynajmniej braku serdeczności, gdyż nieraz po dokładnej rozwadze, trzeba zachować wstrzemięźliwość w słowach. Jestem pewny, iż rozproszone zostały mgły nieufności i podejrzliwości.

Niemieckie umizgi.

Berlin. (Tel. wł.) Ze sfer angielskich donoszą, że ces. Wilhelm zaprosił lorda Haldane'a, aby na wiosnę odwiedził go na kilka dni na Korfu.

Sytuacya w Turcyi.

Zbliżenie turecko-angielskie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z inicyatywy Turcyi przyszło do zbliżenia angielsko-tureckiego. Sułtan nadał angielskiej parze królewskiej najwyższy order turecki Hanadan. Dotychczas mieli go tylko car Mikołaj II. Wilhelm II. i wicekról Egiptu.

Rząd angielski w odpowiedzi na to pozwolił, by admirał Gambel powrócił znowu na stanowisko organizatora floty wojennej tureckiej.

Ostrzeliwanie krążownika.

Londyn. (Tel. wł.) Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Adenu, że w pobliżu Perimu, w cieśninie Bub-et-Mandel, tureckie baterye brzegowe ostrzeliwały krążownik angielski „Dido“, wziąwszy go za okręt włoski. — Szczęściem, wskutek nieumiejętnego celowania, — wszystkie pociski tureckie chybiły celu.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 lutego

Skarga przeciw min. Długoszowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zygmunt Cudek współwłaściciel firmy Ostrawski i Cudek we Lwowie wniósł przeciw min. Długoszowi skargę o 345.600 koron należnych mu jako prowizya za założenie syndykatów i tow. akcyjnych, które przeprowadziły sprzedaż kopalń nafty ministra konsorcyum angielskiemu za 7 milionów koron. Na pierwszej rozprawie, na której min. Długosza zastępował poseł Dr Gross, dano ministrowi 4 tygodnie czasu na odpowiedź na skargę.

Rok 1812 i odrodzenie Słowian.

Moskwa. (Tel. wł.) W Tow. rosyjsko-halickim Kułakowskij wygłosił odczyt o znaczeniu wojny 1812 r. w historyi odrodzenia słowiańskiego i między innemi dowodził, że cesarz Aleksander I-szy utworzył Królestwo Polskie z Księstwa Warszawskiego. — Kułakowskiego poparł Iłowajskij, który wygłosił piorunującą mowę przeciwko Polakom.

Proces polityczny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi via Lwów, że w Warszawie rozpoczął się proces panny Małeckiej, Polki, poddanej angielskiej, obwinionej o należenie do bojówki P. P. S. Proces został odroczony celem przesłuchania nowych świadków, gdyż zeznania p. Małeckiej przeczą w zupełności oświadczeniom „ochrany“.

Rozmowa z przywódcą centrum.

Berlin. (Tel. wł.) Przywódca centrum w parlamencie poseł Spahn oświadczył korespondentowi, że znany wywiad z przedstawicielem „Dortmunder Ztg“ jest wyssany z palca. — Polacy nie mogli głosować inaczej.

Ustąpienie sekretarza stanu.

Berlin. (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że Kiderlen-Wächter ma niebawem ustąpić, gdyż cesarz jest niezadowolony z jego polityki, zwłaszcza z nieudolnego przeprowadzenia sprawy marokkańskiej. Następcą jego będzie dyrektor polit. w min. spraw zagr. rzeczywisty radca legac. bar. von Stumm, który rozpoczął rokowania angielsko-niemieckie z min. Haldanem i prowadzić je będzie dalej w Londynie. Stosunkowo młody cieszy się łaską cesarską.

Wyjazd cesarza Wilhelma.

Berlin. (T. B.) Cesarz Wilhelm odjechał dziś w nocy do Kilonii.

Groźba powstania Albańczyków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi, że w Skutari deputacya Malissorów wręczyła pięciu konsulom memoryał, w którym Malissorowie oświadczają, że jeżeli mocarstwa nie ujmą się za nimi i nie rozciągną międzynarodowej kontroli nad postępowaniem rządu tureckiego, oni na wiosnę chwycą za broń.

Rosya i Czarnogóra.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Car nadał członkom świty króla czarnogórskiego odznaczenia. Minister spraw zagranicznych Gregorics otrzymał order Anny I. kl.

Okradanie skarbu państwa.

Rzym. (Tel. wł.) Sprawa nadużyć przy dostawach dla armii włoskiej w Tripolisie zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. — Wmieszani są w sprawę także czynni oficerowie.

Pokazuje się, że obok złej żywności i mundurów, — amunicya była także zła.

Dalsze przewroty w Chinach.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że rzeczpospolita chińska stanowi tylko przejściową formę rządu do monarchii konstytucyjnej.

Dynastya dlatego zachowała wszelkie swe tytuły, aby tem samem ułatwić sobie powrót na tron.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Powstańcy w Meksyku wysadzili w powietrze most kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał przez niego pociąg osobowy z wojskiem rządowem. Wielu oficerów i żołnierzy zginęło.

Olbrzymie bezrobocie.

Londyn. (Tel. wł.) O ile w dniach najbliższych nie nastąpi porozumienie, to za dwa tygodnie rozpocznie się bezrobocie ogólne w angielskich kopalniach węgla. Byłoby to największe bezrobocie ze wszystkich dotychczasowych, albowiem, według dotychczasowych obliczeń, porzuciłoby pracę 1,050.000 ludzi, a drugi milion byłby zmuszony do bezrobocia z powodu braku węgla we fabrykach. Ceny węgla gwałtownie idą w górę. W kołach związkowych robotniczych liczą się z ewentualnością wybuchu sympatyzujących strajków we Francyi, Niemczech i Belgii.

Londyn. (Tel. wł.) Obawa, że 1 marca br. wybuchnie ogólne bezrobocie górników staje się prawdopodobną. Górnicy chcą strajk przeprowadzić aż do wzajemnego wyczerpania sił zarówno właścicieli kopalń, jak i strajkujących.

Strajk generalny.

Angers. (T. B.) Kongres górników uchwalił w zasadzie rozpocząć jeneralny strajk. — Tylko co do terminu jego rozpoczęcia niema zgody.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie dane w dzisiejszym numerze naszego pisma o „rozpisaniu nagród „Ceres“.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z dnia 17 lutego 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 25	255 25
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	95 —	95 80
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 50	99 —
4% „ „ „ „	91 75	92 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 75	99 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 70	97 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 25	97 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91 75	92 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	89 75	90 75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 50	99 —
4% Obligacye kolejowe	90 50	91 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	690 —	695 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440 —	445 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545 —	550 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	93 50	94 —
4 1/10% wspólna renta srebrna	93 50	94 —
4% renta koronowa austryacka	90 50	91 —
4% renta koronowa węgierska	89 75	90 25
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	110 60	111 —

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Grosz na Towarzystwo Szkoły Ludowej! Przy każdej sposobności rzućmy grosz na cele T. S. L. Popierajmy wydawnictwa T. S. L.!

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Nowe drogi?

I.

Żyjemy dzisiaj pod znakiem indywidualizmu.

Ale ten indywidualizm współczesny, to nie szlachetne uznawanie swej godności ludzkiej, a także swych granic ludzkich, — to odurzające umysł i serce kadzidło, palone na ołtarzu nieograniczonej zarozumiałości.

To nie rozumna i konsekwentna praca nad wyrobieniem swego umysłu, swej woli, swego charakteru, to ślepa gonitwa za błyskotliwymi tryumfami chwili, to upadlające niewolnictwo dla nie ludzkich już, ale zwierzęcych lub nawet szatańskich namiętności.

Dzisiejszy indywidualizm — to pogański kult osobowości, osobowości oderwanej od swego tła, swych podstaw, swych życiodajnych korzeni.

Szał dopiętej wreszcie po długiej walce boskości ogarnął wielu, już zbyt wielu niestety. I ten szał schyłkowości zaślepił im oczy, że widząc nie widzą; zatkał im uszy, że słysząc nie słyszą; odebrał im rozum, że wszystkie wartości przewartościowali; spalił im serce, że znajdują zgrzytającą radość tylko w zgliszczach, gruzach i popiołach.

Patrzyliśmy ze zgrozą i ze zdumieniem przerażenia na ten szał schyłkowy w literaturze pięknej — tą razą wcale nie pięknej — ostatnich dwudziestu lat. Widzieliśmy i widzimy do dziś dnia, jak młode pokolenie literackie garnie się pod splamiony sztandar ojca dekadentyzmu, i jak wraz z Karolem Beaudelairem woła:

„Głupota — grzechy — błędy — lubieżność
[i chciwość
Duch i ciało nam gryzą, niby ząb zatruty,
A my karmim te nasze rozkoszne wyrzuty
Tak jak żebracy karmią swych szat roba-
[czywość.

Upór jest w naszych grzechach, strach jest
[w naszych żalach,
Za skruchę i pokutę płacim sobie drogo
I wesoło znów kroczym naszą błotną drogą
Wierząc, że zmyjem winy w łez mizernych
[falach.

A na poduszce grzechu szatan Trisme-
[gista
Nasz duch oczarowany kołysze powoli,
I tak trawi bogaty kruszec naszej woli
Trucizną swą ten stary, mądry alchemista.

Dyabeł to trzyma nici, co kierują nami!
Na rzeczy wstrętne, patrzym sympatycznem
[okiem,
Codzień do piekieł jednym zbliżamy się kro-
[kiem
Przez ciemność, która cuchnie i na wieki
[plami".

I ten robaczywy indywidualizm schyłkowy przeszedł z pola literatury na pole sztuki, malarstwa, rzeźby, architektury.

I tutaj także szukano nowych dróg, nowej prawdy, nowych tryumfów. Zaczęto więc samą sztukę wyzwalać z niewolniczych pętów sztuki, zaczęto pierwsze lepsze smarowidło niedoszłych i wypędzonych uczniów wychwalać pod niebiosa. Krytycy i estetycy, nie posiadający ani za grosz wykształcenia estetycznego, zaczynali „odkrywać" nieznanych światu geniuszów. Po gazetach i czasopismach, w fejletonach i broszurkach trąbiono nowe rzekomo hasła sztuki, sztuki dwudziestego wieku. I takiemi nie do strawienia pigułkami, oblepionemi bezczelnością literacką albo w najlepszym razie kilku nowymi frazesami, karmiono łatwowierny tłum i naiwnych a niewykształconych dorobkiewiczów, chcących się popisywać najnowszym smakiem estetycznym. I — o dziwo! — dopięli swego. Tłum podziwia, gdzie niema zgoła nic do podziwiania — wychwala śmiałość pomysłów artystycznych, gdzie tylko nie przebierająca w środkach bezczelność, — wytrzeszcza oczy na wspaniałą samorzutność, gdzie podłe grubiaństwo, — unosi się nad naturalnością, gdzie w rzeczy samej płaska banalność.

Artysta, który dzisiaj pracuje i walczy na seryo, by dojść do wielkich rzeczy; artysta kształcący się na wzorach historyi uchodzi za ciasny umysł, za obskurnego zacofańca, i musi życie swoje przepędzić w największej nieraz nędzy. Tylko kto spekulacye swe buduje na najniższych namiętnościach w człowieku, ten nie zawiedzie się nigdy.

I wreszcie przyszedł czas, że dekadentyzm przeniósł się z pola literatury i sztuki na pole — filozofii.

Stary pogląd na świat rozpadł się w gruzy, wołają apostołowie nowego „przyrodniczego" poglądu na świat i życie.

„System życia w świecie wewnętrznym i zewnętrznym u ludzi nie jest dobrym. Nakazy religii chrześcijańskiej i jej tresura wewnętrznych nastrojów i działań woli przez dwadzieścia wieków nie mogły uregulować życia i wreszcie zbankrutowały, jako nieodpowiadające rzeczywistości. Równolegle z tem, jak oczywistość praktyki codziennej wykazywała niemożność zastosowań ideału chrześcijańskiego i szkodliwość tegoż dla rozwoju osobników i gatunku ludzkiego, równolegle z tem wytwarzała się w wiekach średnich, w tajemnicy introspekcyi i w tajemnicy komunikowań się wzajemnych napomknieniami i symbolami — inna, jakby podszewkowa, nieoficyonalna, ale za to praktycznie obowiązująca wtajemniczonych, moralność, która była prostym kontrastem poprzedniej. Zamiast nieba — piekło, zamiast dobra — zło, zamiast cnoty — zbrodnia, zamiast miłości — nienawiść, zamiast altruizmu — egoizm. Uwielbianie tajemnicze, głębokie, wewnętrzne zła i podłości, dla ułatwienia sobie życia codziennego, łączyło się z dawnemi tradycyami tajemnic pogańskich. Wytworzyły się więc dwa systemy życia wprost sobie przeciwne i wzajemnie się zaprzeczające a odpowiadające staremu poglądowi na świat, walkom Ormuzda i Arimana, Chrystusa i Szatana..."

„Obydwa te przeciwstawne sobie kierunki nie są odpowiednie do natury człowieka i nie są dopasowane do impetu rozwojowego gatunku homo. Ale dopiero wielki rozwój wiedzy przyrodniczej lat ostatnich pozwala wydobyć na wierzch te prawdy psychiczne walk tajemnych, odbywanych w introspekcyi osób i społeczności, rozpoznać prawa działań psychicznych w systemach życia, porównać je w zestawieniu bliskiem z punktu widzenia wiedzy i interesów rozwoju, i wyprowadzić wnioski".

Tak peroruje redaktor świeżo założonego w Krakowie miesięcznika „Przyrodniczy pogląd na świat i życie" (nr. 1. str. 24).

Więc i we filozofii nowe drogi, nowe, nieznane dotąd a świeżo odkryte prawdy!

Biedna ludzkości! Przez cztery tysiące lat conajmniej pracowałaś nad poznaniem prawdy, nad sensem i zadaniem życia, lecz wszystkie twoje wiekowe wysiłki były próżne! Przez dwa tysiące lat już żyjesz z prawdy danej ci w religii chrześcijańskiej, stworzyłaś na tej podstawie nową kulturę; idea chrześcijańska napełniła twoje życie, twoją naukę, twoją sztukę, twoją filozofię nową niezgłębioną i niewyczerpaną do dziś dnia treścią — lecz to wszystko były niedorzeczne marzenia tylko.

To wszystko szczyt niedorzeczności, to kajdany, hamujące „impet rozwojowy gatunku homo"!

Dopiero „wielki rozwój wiedzy przyrodniczej lat ostatnich" daje ci zdrowy pokarm, daje ci jedynie prawdziwe szczęście! I jakże to jest możliwą rzeczą, że karmiona przez tyle tysięcy lat zabójczą trucizną jeszcze żyjesz? jeszcze pracujesz? jeszcze się rozwijasz?

Oto miałaś się doczekać wreszcie tego nowego objawienia prawdy!

„Przyrodniczy pogląd na świat nie jest suchy i zimny, nie przeczy on poezyi", tak brzmi hasło tej świeżo nam objawionej mądrości. (l. c. str. 1.) „Pozwala on rozpoznać czem jest natchnienie, twórczość, entuzyazm, ekstaza, czem są mistyczne napięcia woli i wyobraźni. Przyrodniczy pogląd wprowadza nas na szczyty myśli i uczuć, wiedzie w optynizm impetu rozwojowego, wiedzie w radość poznania dobra i czynienia dobra, tworzenia lepszych czasów dla pokoleń przyszłych".

Czy to nie czarujące widoki? Czy to nie brzask wschodzącej jutrzenki wolności i mądrości? „trudnem jest i wielkiem zadanie nasze: szukać dróg nowych, znaleźć i rozpoznać sposoby, prowadzące do odnowienia ludzkości i wcielać je w rzeczywistość życia". (Str. 2).

Pytasz się zdziwiony: skąd te nowe blaski prawdy? Jakże się to stało, że w styczniu roku pańskiego 1912 w redakcyjnym biurze nowego miesięcznika zjawił się nieznany dotąd całej ludzkości geniusz prawdy?

Nie pytaj się, lecz zamknij oczy i wierz! wierz mocno! wierz głęboko! Zatkaj uszy i wierz jeszcze raz! Wyrzuć rozum z twej duszy i wierz po raz trzeci!

Bo cała ta nowa mądrość — to nic więcej, jak słaby odgłos haecklowskich fantasmagorii! To wierne powtórzenie ucznia za wielkim „prorokiem z Jeny", to encyklika nieomylnego „papieża" materyalizmu.

Wierz narodzie, wierz mocno, wierz głęboko! Nie pytaj o dowody, bo poco nieomylnemu apostołowi monizmu dowodów? Nie pytaj o powagę, która od ciebie tej wiary żąda, wierz, że ma powagę. Mniejsza o to, że Haeckel dopuścił się najwyraźniejszych fałszerstw naukowych! Mniejsza o to, że sam się nawet publicznie, wobec całego świata do tych fałszerstw przyznać musiał! Mniejsza o to, że sławny fizyk petersburski Chwoison namacalnie wykazał, iż wszystko, zgoła wszystko, co Haeckel o kwestyach fizykalnych mówi, jest najzupełniej fałszywe, tak, że nawet maturzysta z taką wiedzą z fizyki śliczniéby przepadł! Mniejsza o to, że Dennert dowiódł mu licznych i zasadniczych błędów na polu paleontologii, jakoteż i geologii. — Mniejsza o to, że katoliccy teologowie V. Brander i J. Engert, że protestancki teolog Loop wykazali, iż Haeckel na polu teologii i filozofii religii jest kompletnym ignorantem! Mniejsza o to, że Adickes, Baccmann, Braasch, Menzi, Michelitsch, A. Müller i wielu innych jeszcze niezbicie wykazali, że monistyczna filozofia haecklowska sprzeciwia się wielkim i najprostszym zasadom filozofii i nauk przyrodniczych! Mniejsza o to, że Paulsen zawołał, iż rumieniec wstydu go zalewa na wspomnienie, że takie pisma, jak haecklowskie dzisiaj wogóle są możliwe! — Wierz narodzie, wierz mocno, wierz głęboko! Na kolana przed tym nowo-objawionym „przyrodniczym" poglądem na świat i życie!

Czy to nie jest ironia losu, że monistyczna filozofia haecklowska, o której w samych Niemczech już od dłuższego szeregu lat każdy poważny filozof tylko ze wzgardą i politowaniem wspomina, teraz dostaje się do Krakowa, jako wykwit kultury dwudziestego wieku. Więc to są te „drogi nowe", to jest to „cudne i wielkie zadanie"?

Narodzie! Młodzieży akademicka i gimnazyalna! Na twoją godność ludzką, na twój rozum piękny a szlachetny, na twój zapał idealny do pełnego rozwoju indywidualności, wzywam Cię do rozwagi i baczności! Czy pójdziesz na taki lep, jak muchy na ocukrzoną truciznę? Apostołowie „przyrodniczego poglądu na świat i życie" powtarzają ślepo dogmaty haeclowskich marzeń i myślą, że stoją na szczycie nauki, jeżeli swe bezsensowne twierdzenia naszpikują mądrze brzmiącymi frazesami i obcymi wyrazami.— Gdzie nasz zmysł krytyczny, że coś podobnego może się między nami przyjąć? Gdzie zostawiliśmy podstawowe kryterium prawdy, owo wiecznie pytające i świdrujące wszędzie „dlaczego"?

Cóż to zresztą takiego, ten „przyrodniczy pogląd na świat i życie"?

To ma być pogląd na wszystkie dziedziny prawdy i bytu, pogląd stojący jedynie i wyłącznie na pojęciach i prawach nauk doświadczalnych, przyrodniczych.

Otóż proszę na chwilkę o baczniejszą uwagę.

Przedmiotem nauk przyrodniczych jest i może być tylko byt, wypadki, zjawiska podpadające pod nasze doświadczenie zmysłowe. Każda nauka przyrodnicza obiera sobie pewien wykrój z całości tego bytu doświadczalnego. Jedna zajmuje się tylko zjawiskami fizycznemi, inna znowu roślinnością, inna światem zwierzęcym, inna wogóle zjawiskami życiowemi, inna geologią itd. itd. Każda z tych nauk poznaje tylko odrobinę rzeczywistości i w tej odrobinie odkryła do dziś dnia odrobinę tylko prawd i związków. Jeżeli więc wszystkie te nauki przyrodnicze razem połączymy, otrzymamy wprawdzie pewną całość, lecz całość, w której wiele luk, wiele braków, wiele tymczasowych przypuszczeń tylko. I ta całość nawet nauki przyrodniczej ma i może mieć jako przedmiot tylko sumę owych pojedynczych wykrojów z rzeczywistości doświadczalnej. Czy poza tą sumą jest jeszcze coś więcej, a zwłaszcza, czy poza bytem doświadczalnym jest jeszcze jakiś inny, wyższy byt, którego już nie można poznać zapomocą nauki przyrodniczej, lecz może innymi środkami poznania, o tem nauki przyrodnicze nic **nie wiedzą** i wiedzieć nie mogą. Bo z góry wyszły z tego założenia, że będą się zajmowały tylko zjawiskami danego wykroju doświadczalnego bytu.

Lecz oto, co się dzieje?

Nasza powieść współczesna.

Kazimierz Zdziechowski: „Przemiany" — „Łuna" — „Opoka".

W drugiej części trylogii zatytułowanej „Łuna", akcya powieściowa przenosi się do Warszawy. Akcya ta rozpoczyna się w chwili, gdy spóźnionem trochę echem, odbiły się tam płynące od Zachodu prądy estetycznego modernizmu, a hasła literackie stawały się hasłami dnia. Mamy więc apostoła nowych kierunków, modnego powieściopisarza, Ryżniewskiego, a obok niego cały szereg sylwetek ze sfer artystycznych i dziennikarskich, pobieżnie naszkicowane sceny z życia kawiarnianej cyganeryi itp. Po za tem, tu jak wszędzie, spotykamy na powierzchni warstw społecznych, tak zwane **towarzystwo**, spełniające sumiennie swą rolę reprezentacyjną, za pośrednictwem rautów, zabaw i przeplatanych flirtem towarzyskich zgromadzeń.

Są to jednak dopiero akordy przedwstępne do właściwego motywu powieści. Nadciąga bowiem oto, niespodziewany moment dziejowy, niosąc z sobą zapowiedź burzy i podziemne wstrząśnienia.

Na horyzoncie społecznym rozpala się łuna, która zresztą jak wiemy nie rozpromieniła się nigdy we właściwy pożar i zgasnąć miała wkrótce, nie spełniając wygórowanych nadziei, ani przesadnych obaw, jakie wzniecił jej ukazanie się.

Stoimy więc u wrót tak zwanego okresu rewolucyjnego. Wziąwszy go za temat swej powieści, autor „Łuny" nie stara się o ujęcie ruchu w jednolity obraz, nie doszukuje się też w nim pierwiastków fabularnej inwencyi. Chodzi mu głównie o moment psychologiczny, o wewnętrzny proces odbywający się w umysłach pod wpływem wypadków.

Punkt widzenia ciekawy i pobudzający do myślenia, ale wciągający z konieczności prawie współczesnego pisarza na pole teoretycznej polemiki.

Autor „Łuny" stara się początkowo utrzymać na stanowisku bezstronnem, kreśląc ze sporą dozą przenikliwej obserwacyi, rozmaite grupy, obozy i koterye.

Jako łącznik wiążący poszczególne epizody, służy mu znów, znany nam już z poprzedniej powieści Paweł Naborowski, którego odnajdujemy tu na gruncie warszawskim, jako niefortunnego małżonka, zbyt uwielbianej żony.

Paweł jest malkontentem życiowym i ma do tego słuszne powody. Probuje szukać odszkodowania, za utrapienia domowego pożycia, na polu pracy publicznej, ale i tu spotykają go same niepowodzenia. Zbyt szczery i naiwny staje się wszędzie niewygodnym, przez swoje niedyskretne wystąpienia. Jedno z nich daje powód do znamiennej i wybornie podchwyconej sceny, w której utajony w niej pierwiastek satyryczny, dorównywa podobnym epizodom z powieści Weyssenhofa. Scena ta rozgrywa się w jednym z salonów warszawskich, gdzie grupa domorosłych polityków bez mandatu uprawia na własną rękę akcyę ugodową, a zdobywszy sobie jakiegoś całkiem przeciętnego rosyjskiego dziennikarza, który gdzieś, kiedyś wyrazić się miał bez uprzedzeń o stosunku obu narodów, wykonywa dokoła niego dyplomatyczny taniec — pełen zawsze zbytecznej i niczem nieusprawiedliwionej uniżoności.

Wówczas niepoprawny Paweł wygłasza swoim zwyczajem, parę elementarnych twierdzeń, które psują zupełnie nastrój i sprowadzają rzecz całą do właściwych rozmiarów. Podobną zupełnie scenę spotykamy w „Ozimnie" Berenta, z tą różnicą, że tam bohaterem chwili jest dygnitarz pruski.

Autor „Łuny", pisanej jaśniej i bez wszelkiego patosu, piętnuje bezpłodność tego rodzaju manifestacyi. Wreszcie Paweł przestaje być *enfant terrible* swojej sfery i przenosi się na dobre, do przeciwnego skrajnego obozu. Przychodzi mu to tem łatwiej, że obdarzony jest, zbyt pospolitą u nas właściwością, przejmowania się temi właśnie pojęciami, które są w danej chwili w obiegu, uważając je w dobrej wierze za własne.

W rysunku owego przeciwnego obozu, który poznajemy, wraz z przeniesieniem się doń Pawła, autor ogranicza się do wprowadzenia na scenę sfer inteligentnych, t. zw. menerów partyi. Mamy więc szereg wieców, narad, jałowych dyskusyj. Liczba osób działających wzrasta, przez co uwaga czytelnika rozprasza się, nie mogąc skupić interesu dokoła jednej lub choćby kilku postaci. Niema bo właściwego bohatera w „Łunie", bohaterem jest tu całe zbiorowisko ludzkie, ogół, społeczeństwo.

Historya Hanki Skibowskiej, uwiedzionej zbyt łatwo, przez zbyt przewrotnego powieściopisarza, nie wysuwa się na pierwszy plan. Mimo to wszystko „Łuna", zwłaszcza w pierwszej swej części, pisana jest żywo, zajmująco, a i do końca nie pozostawi obojętnym tego, komu na sercu leżą poruszone w niej idee. Do silniejszych scen, zaliczyć należy rozmowę Pawła z wodzem partyjnym, który odsłaniając przed nim ostatnie karty, oznajmia wręcz, że rozpoczęta walka, niema właściwie na celu wprowadzenia tej lub owej formy rządu, że chodzi w niej o rzecz bardziej zasadniczą, o wyzwolenie ducha ludzkiego, przez zabicie w nim raz na zawsze pojęcia Boga. Oczywiście, że ta bluźniercza, wolnomyślicielska doktryna, wystrasza Pawła z grona ludzi, gdzie mu się jednak nieźle powodziło, gdzie lekceważąc go, tolerowano mimo to jego słabostki, pozwalając mu nawet używania przyjemności życia w towarzystwie lekkomyślnej, leniwej i zepsutej, a wybornie, mówiąc nawiasem, naszkicowanej, panny Malinowskiej.

„Łuna" nie wywiera wrażenia skończonej całości i dlatego może powstała „Opoka" — A przecież ostatnia ta część trylogii ma w sobie tak silny pierwiastek tragizmu i tak wysokie napięcie, że mogłaby żyć własnem życiem, niezależnem od poprzednich powieści, niezależnem też od okoliczności owych wypadków, z którymi jest związana.

»Opoka« jest to tak zwana książka z tezą. Autor stawia w niej jasno, kategorycznie i stanowczo pytanie: Czy wolno jednostce ludzkiej, chociażby w imię najwyższych i najuczciwszych celów, zabijać — to jest [illegible] słowy, czy wolno zabijać na zimno, z wyrachowania i doktryny.

Na pytanie to daną jest w „Opoce" odpowiedź, również jasna, kategoryczna i stanowcza, a brzmi ona, jak bezwzględny wyrok potępienia. — Nie chodzi tu zresztą o potępienie z zewnątrz, ten, który spełni taki czyn, znajdzie odpowiedź na dnie własnego sumienia, a im uczciwszą, im szlachetniejszą jest jego istota wewnętrzna, tem sroższego dozna cierpienia. Czynu takiego dokonywa w powieści Zdziechowskiego, członek partyi socyalistycznej, terorysta, człowiek do głębi uczciwy, oddany z całą dobrą wiarą swojej idei. Spełnia on zamach prawie na własną rękę, zabija kilku ludzi, zdobywając znaczne pieniądze, których z pewnością nie użyje dla siebie, gdyż jest to natura do głębi prawa i czysta.

A teraz posłuchajmy, jakich doświadcza uczuć, gdy po udanym zamachu znajduje się sam w nocy, wśród mroku i ciszy szerokich pól. „Śmiałowski, przez instynkt samozachowawczy, podtrzymywał w sobie nastrój lekkomyślny, ale w duszy jego, wstawało coś, podnosiło się, rosło. Wiedział już wszystko, rozumiał treść pracy wewnętrznej, stłumił świadomość, usiłował wymknąć się rzeczywistości. Ale ta gra w chowanego nie mogła trwać długo, duszy jego wstrętnym był fałsz. Przekonał się, że przekroczył niezbadaną a zakazaną granicę, że rozpętał jakowąś władzę, że zdarzenie, którego był sprawcą, przerosło go i przemogło. Wzmagało się przerażenie, coraz bardziej dręczyła stała obecność w nim, czy obok niego zła, niby żywej osoby, na zawsze z nim związanej. Wargi poczęły mu drżeć, jak człowiekowi, którego chwyta płacz i szepnęły, budząc dawne dziecięce uczucia, wyraz: **grzech**, który przyplątał się niewiedzieć zkąd. Zdaleka, rzekłbyś z krainy, którą pożegnał przed laty — przyszła zapomniana myśl o Bogu, przemknęła, przeszyła mu duszę. Jak grot utkwiła w najtajniejszej głębi. Był sam w obliczu Boga, on tylko, Pan i zbrodnia. Był kędyś po za przestrzenią i czasem, w obszarze bytu, wyrwany z życia, postawiony w obliczu tego, który jest, ażeby oglądał prawdę nieomylną, ażeby drżał i cierpiał.

Trudno z pewnością oddać silniej rozpaczliwe uczucie człowieka, który przez spełnienie nieodwołalnego czynu, czuje się na zawsze oderwany od jasnej, wolnej, od plamy swej przeszłości. — Szkoda tylko, że doprowadziwszy bohatera swego do takiego wglądnięcia, w głąb siebie, autor pozwala mu następnie ginąć marnie, nie ukazując mu wpierw, w najdalszej choćby perspektywie, możliwości względnego choćby ukojenia.

W ten sposób pojęte prawo etyczne ma w sobie raczej coś ze wschodniego fatalizmu lub greckiego Ananke, oddala się natomiast od idei chrześcijańskiej, która jest nietylko opoką, ale i krynicą odrodzenia.

Przeciwstawiony Śmiałowskiemu hrabia Tobiasz, jest absolutnie nazbyt mglisty w swych ogólnikowych dążeniach, do udoskonalenia jednostki. — Konflikt między tymi dwoma ludźmi, mógłby stać się ciekawym i silnym momentem dramatycznym, jak uosobienie dwóch ścierających się z sobą światopoglądów. Do konfliktu tego jednak nie przychodzi, przedstawiciele dwóch skrajnych idei, ocierają się tylko o siebie prawie zewnętrznie i rozchodzą się bez wzajemnego na siebie oddziałania.

Wogóle „Opoka" zyskałaby wiele, gdyby zasadniczy jej motyw, stanowiący oś wewnętrzną utworu, uwypuklił się z większą jeszcze wyrazistością, uwolniony od balastu, podrzędnych szczegółów i powtarzających się efektów. I tak np. postępek Hanki Skibowskiej, która oddaje się sama w ręce sprawiedliwości, robi już tylko wrażenie pięknego gestu, bo jest powtórzeniem uczuć lepiej i silniej poprzednio wyrażonych. Po za tem książka ma kilka ustępów, niepospolicie pięknych, równie wysokich nastrojem, jak wykwintnych w piśmie.

Do takich należy niezaprzeczenie scena wewnętrznego pasowania się hrabiego Tobiasza w ciszy samotnej kaplicy, przedśmiertne chwile magnata Obrońskiego i wiele, wiele innych. — To też mimo, że ostatnia ta powieść Zdziechowskiego, posiada najmniej opisowej inwencyi, i graniczy już prawie z dziedziną abstrakcyjnej psychologii, to jednak w ostatecznym rezultacie daje silniejsze może i głębsze wrażenia estetyczne, od dwóch poprzednich, wyżej wspomnianych i przedstawiać zawsze będzie wysoką wartość w oczach tych, którym nie obojętne są roztrząsane w niej zagadnienia.

Wystawa prac niewiasty polskiej w Pradze.

Zjednoczenie Towarzystw kobiecych w Pradze czeskiej urządza od niejakiego czasu wystawy, przedstawiające działalność społeczną niewiast słowiańskich narodów dla zaznajomienia Czechów z tą pracą.

W roku 1909 urządzona tam była wystawa prac „kobiety serbskiej", a w roku 1910 wystawa prac „kobiety bułgarskiej", tego zaś roku postanowiły panie czeskie urządzić wystawę prac Polek.

Wystawa ma objąć całą Polskę; to też utworzone już zostały komitety wystawowe w w Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie i w Krakowie. Mają one za zadanie zaprosić i skupić wszystkie stowarzyszenia niewiast polskich i pojedyncze działaczki na szerszem polu do wspólnej pracy około urządzenia wystawy i pokierować całą akcyą we wzajemnem porozumieniu się.

Wystawa ma dać obraz całej działalności społecznej naszej kobiety i obejmie następujące działy:

Pracę naukową, literacką, pracę nad wychowaniem i oświatą, pracę ręczną, ekonomiczne społeczną, pracę w zakresie dobroczynności publicznej, w kierunku religijnym, pracę patryotyczną i polityczną działalność kobiety polskiej, wreszcie pracę kobiety wiejskiej.

Wystawa obejmie nietylko dzisiejszą działalność kobiety polskiej, ale sięgnie wstecz w wiek XIX.

Uprasza się te Szanowne Stowarzyszenia Pań [illegible] bądź to przez pomyłkę, bądź też z powodu [illegible] adresu nie zostały jeszcze zaproszone do współudziału w pracach wystawowych, [illegible] się same i przez delegatki swoje wziąć udział w pracy Komitetu wystawowego.

Ponieważ niewiasty polskie pracują nietylko we własnych organizacyach, ale biorą także bardzo czynny udział w Stowarzyszeniach ogólnych, przeto uprasza się te wszystkie Stowarzyszenia, w których pracują kobiety, aby zechciały wykazać udział ich w pracy danego Stowarzyszenia.

Uprasza się także wszystkie te osoby, które mogą wziąć udział w wystawie, a rozrzucone po całym kraju nie należą do żadnych organizacyi zawodowych, aby były łaskawe przyczynić się do uświetnienia projektowanej wystawy i zgłaszały się z chęcią współdziałania lub też nadsyłały przedmioty wystawowe albo do którego kolwiek Stowarzyszenia Pań w Krakowie, albo do Muzeum etnograficznego w Krakowie ul. Studencka l. 9.

Tam też można zasięgnąć wszelkich dalszych informacyi.

Wystawa prac kobiety polskiej ma być otwarta w Pradze czeskiej najpóźniej 16 maja tego roku więc wszystkie przedmioty wystawowe muszą się znajdować w Pradze już 1 maja t. r., czyli, że Komitet wystawy krakowskiej w połowie kwietnia ukończy czynność swoją około gromadzenia okazów wystawowych.

Niewiasty nasze pracują we wszelkich kierunkach w życiu społecznem naszego narodu, a rezultaty tej pracy są zaiste świetne. Pokażmy cośmy dotychczas zrobiły dla narodu swego! Niechaj wszyscy podziwiają pracę Polki, która wszędzie, gdzie tego społeczeństwo potrzebuje, jest pierwszą, pracuje z poświęceniem i wytrwałością i według przysłowia starego „podtrzymuje trzy węgły domu, trzy węgły społeczeństwa polskiego".

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 3. polecają w wielkim wyborze po najniższych cenach **Kraków, Rynek 3.**

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane szychowe i jedwabne **Galony** złote, pozłacane **Kolumny** haftowane do ornatów i kap **Stuły i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe.



„Ceres“ - rozpisanie nagród.

Niżej podpisany sąd do wyznaczenia nagród rozdzielił rozpisanie 28 premii w wysokości 5000 koron pomiędzy następujące osoby.

Jedna nagroda w wysokości 1000 koron: V. Jerabek woźny, w Wiedniu IX Marktg. 33. **2 nagrody po 500. — koron:** H. Moser, Fotograf w Gracu. Zd. Klofacova, król. Vinohrady. **5 nagród po 200. — koron:** Dr. Vudy, Kolozsvar. Jenny Dana & Karl L. Bruckner, Wiedeń II. J Svab [Malestransky] Praga II. Pani Dr. Ritter v Hauck, Leitmeritz. Josef Seeberger, Wiedeń XX. **20 nagród po 100. koron** A. Fidora, Tryest. H. Ilnicka, Lipina [Galicya] Pani Dr M. Pillewitzer, Steyr O. O. R. Masa, Journalist, Bruch. A. Bauer, Höflein. a. d. D. Suchanek k. k. porucznik, Laibach. M. Baudis, Brüx. Dr. C. Freyberger, Cilli G. Ferdy. Richter, Inżynier Warnsdorf. K. Pelikan, Cieplice. Lud. Jarosowa, Król, Vinohrady. Dezsö B. Antal, Nagyszeben. R. Ascherl, Neubrunst b. Eisenstein. J. Hus, Semowac (Kroat). Pani H. Miller, Praga VII E. Frank, Elbogen. Alois Volc, Soteska (Krain) A Klapka Reichenbergu. I. Heisler, Iglau.

Przeznaczona kwota w wysokości 30.000 koron na nagrody, została więc w zupełności wypłaconą. — Godnym zaznaczenia jest że „Firma Jerzy Schicht“ na dalsze premie, jeszcze kwotę 2000 koron do podziału pomiędzy tych szanownych odbiorców, którzy także dobre odpowiedzi nadesłali, a żadnej premii nie otrzymali, przeznaczyła. — Przeprowadzenie podziału tych 2000 koron potrwa parę tygodni, dlatego o cierpliwość prosimy — Ogłoszenie prac premiowych nastąpi w kalendarzu Schicht'a na rok 1913.

W imieniu sądu do podziału nagród **Prof. Hess, przewodniczący.**

Kupna

kamienic w Krakowie lub na prowincyi, will, parcel budowl. folwarków, majątków ziemskich, lasów rębnych, wreszcie przedsiębiorstw przemysł. poszukuje się.

Zgłoszenia list. z dokładnym opisem i ceną do „Skrytka poczt. 85“ Kraków. 268 7 2

Zarząd ... **go w Jeziorzanach** od Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malinniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 5 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cennik na żądanie franko.

Do sprzedania

Kostyum damski (dżokejki). Wiadomość: Plac Maryacki 2 III p. na lewo

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“

Bittner's Kiefernadel-Bad-Extract

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym rozczynem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).

Żądać należy wyraźnie Bitnera wyrobów z Reichenau (N. Öst.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 713 17 2

KAMIL BAUM

w Tarnowie.

Skład papieru i drukarnie

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką

koron 4., urzędow kor. 5

Znakomicie gumowane

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

JEDYNA DYPLOMOWANA FABRYKA

ORGANÓW I HARMONIUM

W GALICYI

MIECZYSŁAWA JANISZEWSKIEGO

LWÓW,

UL. OGÓRKOWA (własne zabudowanie) naprzeciw dworca Podzamcze.

275 15 1

Pomyślcie w stosownej chwili o tem, że często ledwie dostrzegalny kaszel może być początkiem zalecanym poważniejszej choroby i usuwajcie go zawczasu skutecznym przez lekarzy zalecanym środkiem:

THYMOMEL SCILLAE

aby uniknąć niebezpieczeństwa.

Wyrób i skład główny

APTEKA B. FRAGNER'A

C. k. Dostawca Dworu, PRAG-III., Nr. 203.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90, — 3 fl. za nadesłaniem z góry K. 7 —, 10 fl. za nadesłaniem z góry K. 20. —.

Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i znak ochrony.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: . Masłowski, M. Reder. i K. Wiszniewski.

Dla przemysłowców giełdowych i bankowych

Teraźniejszy stan giełdy przewiduje z powodu zmiany usposobienia w niedalekiej przyszłości pewne odmiany w targu pieniężnym. Mało poszukiwane papiery powinny się znacznie ożywić, podczas gdy inne, faworytowane wartości z pewnością obniżą. Poważnym interesantom giełdowym udzielamy na życzenie za zwrotem porta najdokładniejsze i dyskretne informacye nietylko co do powyższych, lecz także co do międzynarodowych effektów. 235 6 2

Dom bankowy Galles & Comp Wiedeń I Wallzeile 25. Adres telegramów (także podczas godzin urzęd. giełdy) „Gellesbank Wien Tel. 2188“



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca dom eksportowy

w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna“ bardzo dobra	Zł. r.	1·40
„Melange de Moskau“ w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial“ Cesarski	„	3·50
„Okruchy“ z najl. herbat kwiatowych	„	1·20
1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	3·50
Kawa „Ceylon“ gruboziarnista franco 5 kilo	„	9 i 10 —

z Brodów Herbata z Brodów

Richtera żytnia kawa zdrowotna

jest, jak świadczy 1000 listów dziękczynnych najlepszą. Do każdego 5 kg. pakieta dołącza się piękny podarek użytkowy niklowy, szklany i t. d. Przed świętami wspaniałe dzwonki anielskie zabawka dziecinna, stosownie do życzenia.

— za darmo —

5 kg. kosztuje opł. za pobraniem K 4. — pocztą: (Bez podarku K. 3.40)

KAROL RICHTER Lewin (Czechy).

Fabryka żytniej kawy zdrowotnej

Do każdego pakietu dołącza się wykaz bezpłatnych podarków.

Świetną rzeczą jest

nacieranie polecanym przez lekarzy środkiem

„Menthocapsol“

który dopomógł już setkom tysięcy cierpiących na **podagrę i reumatyzm.** 274 2 1

Do nabycia we wszystkich Aptekach.

Miejsce fabrykacyi: Apteka w Wielkich Seelowicach Morawa.

Cena 1 słoika K 1. Z przesyłką K 1·20 (franco)

SKALA

DO SIEWU! DO SIEWU!

Owies „Jagiełło“ nowa rodowodowa odmiana. — **Owies „Rychlik mikulicki“** wczesny. — **Owies „Abundance I.“** odsiew z oryginalnego importowanego z Anglii. — **Owies „Abundance III.“** odsiew z oryginalnego importowanego z Anglii. — **Jęczmień „Goldthorpe“** na gleby cięższe i wilgotne. — **Jęczmień „Hannchen“** I. odsiew z oryginalnego importowanego ze Svalöf. — **Jara przenica Biała Gółka Mikulicka.** — **Ziemniaki** do sadzenia, około 25 odmian sprzedaje póki zapas starczy: **Zarząd Dóbr Mikulice poczta Kańczuga**

Hodowla i reprodukcya zbóż prowadzona pod kontrolą Krajowej Stacyi botanicznej i pod kontrolą Katedry uprawy roślin w Dublanach. **Szczegółowy cennik na żądanie wysyła się!** 277 4 1

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza“ jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Bezpośrednie źródło zakupu

FIGUR i OŁTARZY

od samego fabrykanta!

Józef Obletter

budowniczy ołtarzy i rzeźbiarz

St. Ulrich. Gröden (Tyrol).

honorowy członek Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Dostarcza prace posiadające wartość artystyczną. Upraszam P. T. Przewielebne rzym. kat. Duchowieństwo o zawiadomienie mnie co jest potrzebne, abym mógł przedłożyć moją ofertę wraz z planami i fotografiami. Cenniki (ilustr.) za darmo.

Aparaty fotograficzne uznane ...

własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Wobec wielkiego obrotu, stale świeży materyał. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Nasze ulubione aparaty „Austria“ mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotogr. — Cenniki darmo. — Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera-Industrie“, Wien, VII

R. Lechner (Wilh. Müller) Fabryka aparatów fotograficznych. Wien, Graben 30 i 31. Największy skład wszelkich artykułów fotogr.; atelier dla amatorów.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“ Piotra Mikolascha

Lwów, pl. Kopernika L. 1.

Wyrabia i poleca:

SYRUP Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. **Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2 — kor. **Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje koron 2·50. — Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha we Lwowie.** Ostrzega się przed naśladownictwem.

Założony w roku 1885

Zakład rzeźby artystycznej Wojciech Samek w Bochni.

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905. Medal srebrny na wystawie kościelnej Lwów 1909. Wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych. Ołtarze, feretrony, stacye drogi krzyżowej, żłóbki betleemskie Boże groby i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie kościelne. Największy wyrób w kraju kamiennych figur Świętych przydrożnych, odpowiednich uczuciu religijnemu. Odnawiania wszelkie uskutecznia. CENY TAŃSZE OD ZAGRANICZNYCH. Otrzymałem setki świadectw za dobre prace od WW. Duchowieństwa. Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

— pod firmą —

Chrześcijańskie Towarzystwo Oszczędności i Pożyczek

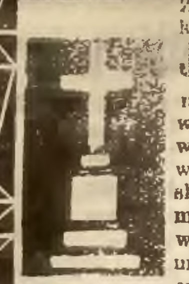
w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.



Zakład artystyczno kamieniarsk. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanoniczna L 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

PIECE KAFLOWE

wszelkiego gatunku dostarcza i wykonuje po możliwie najniższych cenach
Jan Malinka
fabryka kafli w Andrychowie
192 12 3

Nerwowi

słabowici, cierpiący na serce piersi i tacy, którzy cierpią na niedokrewność, brak apetytu i bezsenność, zawroty, drżenie i epilepsyę powinni codziennie pić
„Teon“ Rosen'a
(herbata posilająca i odżywcza)
2 pudełka K. 2·30, 6 pudełek K.6 — 12 pudełek K. 11·— Za nadesłaniem pieniędzy z góry przesyła opłatnie. Za pobraniem 50 hal, Mr. Philiph Rosen aptek. Sitzendorf 85/8, bei Wien Nied. Oest.

Parcela budowlana

800 sąż, na Łobzowie z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Łobzów ul. Ogrodowa Nr. 6 u właściciela 198 5 3

PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI
Zakład zoologiczny
KAZ. WALTERA
W KRAKOWIE
ul. Sławkowska 31
obok plantacyj



poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki i t. p. — Wszelkiego rodzaju rasowy Drób. — Zagraniczne śpiewające i egzotyczne Ptaki. Wypchane ptaki i zwierzęta etc. — Cenniki darmo.
13 15 5

Potrzebna
Panna
do ekspedycyi sklepowej ze znajomością języka niemieckiego, zgłoszenia; Cukiernia JANA MICHALIKA Floryańska 45. między godz. 12—2 lub 5—7. 253 10 3

Potrzebna
Kasyerka
z kaucyą, zgłoszenia; Cukiernia Lwowska JANA MICHALIKA Floryańska 45. między godz. 12—2 lub 5—7. 264 10 3

Potrzebny
Uczeń
do Cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA Floryańska 45. 255 10 3

Zarząd dóbr Osiek

p. Oświęcim dworzec, poszukuje z dniem 1. kwietnia magazyniera rozumiejącego się na fabrykacyi wódek, likierów i rosolisów. Oddanym mu będzie nadzór nad gorzelnią.
236 6 3

Aparat do wylęgania

K. 45·— wylęga lepiej niż każda kura. Na próbę bezpłatnie. **G. Mücke,** Pottendorf Nr. 25 bei Wien.



Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim. którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

REUMATYZM,
podagra, newralgia, odmrożenia

powodują często nieznośne polegliwości. Do szybkiego ich uśmierzenia i uspokojenia do usunięcia nabrzmień i przywrócenia ruchliwości stawów, oraz pozbycia się uczucia świądu, służy ze zdumiewająco pewnym skutkiem

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstr kaszt.).

przy nacieraniu, masowaniu i okładach. [illegible] 1 50 1 tuba, 5 — 5 tub, 9 — 10 tub franco
:::: 1 tuba 1 Korona. ::::

Wyrób i skład główny w Aptece ∴ **B. FRAGNER A** c. k. Dost Dworu Prag. III. Nr. 157.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. — Do nabycia w aptekach
W Krakowie: Apteka M Masłowski M. Fecer i K. Waszniewski

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek L, 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu
Najlepsze Nasiona
Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe 93 15 1
z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.
Drzewka owocowe i ozdobne Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie Artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i Rolnictwa. Towar doborowy. Ceny niskie. Cennik i Specyalne oferty wysyłam opłatnie.
E. Freege, Kraków.

---

100 K Należne temu, kto znajdzie lepszą pastę z połyskiem metalicznym jak **„TRY“.** Nowość! Zdumiewający skutek. Patent zgłoszony.
R. Mendl Reichenberg fabryka chem.

Pamiętać na zmianę lokalu.
Firma bronzownicza 55—1
K. F. KOPACZYŃSKI i SKA
została przeniesiona z ul. Floryańskiej l. 17.
na ul. Bracką l. 2. tel. 2330.
Firma dostarcza: Paramenta kościelne z bronzu i srebra, chińskie srebra, srebro stołowe. — Przyjmuje wszelkie odnawiania.

DOBRA ZIEMSKIE DO SPRZEDANIA

Komitet likwidacyjny **Banku parcelacyjnego** w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki:

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów.
Wygoda koło Tarnowa	około 114 morgów.
Łowczów koło Tarnowa	około 190 morgów.
Roztoka koło Nowego Sącza	około 330 morgów.
Zagórz koło Sanoka	około 860 morgów.
Czaszyn koło Sanoka	około 900 morgów.

Informacyi udziela adwokat Dr. St. Grzesik przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej. 1128 8 3

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1910.
Kwizdy korneuburski proszek dla bydła.
dyetet. środek dla koni, bydła rogatego i owiec. 15325 1
Cena pudełka K 1,40, pół pudełka 70 halerzy.

Przeszło 50 lat w użyciu w najlepszych stajniach przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu do poprawienia mleka i pomnożenia wydajności, tegoż u krów.



Kwizdy korneuburski proszek dla bydła
Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.
Skład główny: **Franz Joh. Kwizda** c. i k. austr.-węg. król. rum. i król. bułg. dostawca Dworu, Apekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.**

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos“.** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol“,** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.
Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSTWA RELIGIJNEGO



I. Hlávka artysta malarz
Praga Král Vinohrady, ul. Puchmajerova 68
poleca Wielebnemu Duchowieństwu jak również P. T. amatorom obrazy kościelne jak: Obrazy ołtarzowe, drogi krzyżowe. obrazy pasyjne, portrety wiernie podług fotografii malowane olejne na płótnie, blasze i innych materyałach artystycznych. — Najlepsze świadectwa — Korespondencye w języku polskim — Wzory i szkice franco. 1785 30 2

APTEKARZA
A. Thierry'ego Balsam

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako znakiem ochronnym. Prawnie zastrzeżony. Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podrobieniem znaku będzie sądownie ścigane i surowo karane Balsam ten jest: **Nieprześcignionym skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i zmniejsza, flegmę usuwa bolesny kaszel.**



Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszelkich chorobach gardła. Usuwa gruntownie **każdą febrę.** Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka, jelit, **kurcze** żołądka i kolki. Leczy hemoroidy i **krwawiące żyły.** Działa łagodnie przeczyszczająco, czyści **krew** i nerki, wzmacnia apetyt i trawienie. Służy znakomicie przy bolu zębów, dziurawych zębach, i psuciu się dziąseł i t. p chorobach zębów i jamy ustnej; usuwa nieprzyjemną woń z ust i żołądka Jest dobrym środkiem na robaki i tasiemca Leczy wszelkie rany, blizny, różę latającą, krosty powstałe z [illegible], fistuły, brodawki, **rany zapalne, odmrożenia** [illegible], zadraśnięcia, wyrzuty i usuwa darcie, [illegible] bol uszu, i t. d. Jest wogóle środkiem, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie zwłaszcza podczas epidemyi influenzy, cholery i innych Adresować: **An die Schutzengel - Apotheke des A. Thierry in** Pregrada bei Rohitsch 12 małych, lub 6 większych flaszek lub 1 specyalna duża flaszka kosztuje [illegible] K 60 h. Mniej nie wysyła się **Wysyłka tylko za** nadesłaniem kwoty z góry lub za pobraniem.
Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

[illegible]
prawdziwej [illegible] maści babkowej

Zapobiega i usuwa zakażenie krwi. Czyni prawie zawsze każdą bolesną **operacyę zbyteczną** Znajduje zastosowanie przy: zatamowaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi u położnic, róży latającej, niegojących się ranach na nogach, przy zranieniach, nabrzmieniach nóg, a nawet przy raku przy ranach powstałych przez uderzenie, pchnięcie, postrzał, cięcie lub zmiażdżenie; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych. jak: odłamków szkła, drzazg drzewnych, piasku, śrutu, cierni i t. d.; przy wszelkich wrzodach, nowotworach, karbunkułach, narościach, nawet przy raku; przy zanokcicach, obieraniu paznokci, pryszczach, owrzodzeniach nóg, **ranach zapalnych,** przy odleżeniu u chorych, krwawiących wrzodach, **przy** ropienicch uszu, przy krwawieniu u dzieci i t d Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry, lub za pobraniem 2 słoiki kosztują kor. 3·60 **Do nabycia we wszystkich większych aptekach. En gros w składach aptecznych.**



Adresować: 1762 12 2
Schutzeugel - Apotheke des A. Thierry
in Pregrada bei Rohitsch.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie
Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin
jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosować. — Prospekty darmo i opłatnie.
Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

Tanie pierze i puch

1 klg. szarego dartego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego I-a 2·80, białego K. 4·—, I-a miękk. jak puch K. 6·—, najlepszego I-a K. 7·—, 8·— i 9·60. Puch szary K. 6·— i 7·—, biały I-a K. 10·—. Puch z piersi K. 12·— od 5 klg. począwszy frank.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebiesk. lub białego poszwu, 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług. 60 cm. szer. dostatecznie napełniona, nowem szarem, puszystem i trwałem pierzem K. 16·—, półpuchem K. 20·—, puchem K. 24·—. **Pojedyncze pierzyny** K. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—. **Pojedyncze poduszki** K. 3·—, 3·50 i 4·—. **Pierzyny** wielk. 200X100 cm. K. 13·— 15·—, 18·— i 20·—. **Poduszki** wielk. 90X70 cm. K. 4·50, 5·—, 5·50. Prześcieradła z najl. płótna gradlowego wielk. 180X116 cm. K. 13·— i 15·— przesyła za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.
Max Berger, Deschenitz Nr. 443 a, Böhmerwald.
Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Bogato illustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

(Przedruk nie będzie płacony.)

L. 10769/12.
III. p.

OGŁOSZENIE.
WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 12 marca 1912 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble“, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się się na placu „Groble“ w dniu 12 marca 1912 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 6. lutego 1912.

DWIE
parcele budowlane

w Podgórzu w Śródmieściu są do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje (z grzeczności) P. Kacerz, Obywatel w Podgórzu, ul. Batorego 16. Pośrednictwo wykluczone. 245 3 2

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Księgarnia w Białej
Kubanek i Lang
poleca pożyteczną książkę pod tytułem
Kobieta lekarką domową
przez Dr. Annę Fischer.
Egzemplarz oprawny 24 Kor. z przesyłką

---

10 koron dziennie

Każdy w łatwy sposób zarobić. Poślijcie swój adres tylko na karcie pocztowej do firmy: Vsandhaus J. König, Wien III. Postamt 45 Fach Nr. 6 .17

Dzierżawy apteki
poszukuje
S. Karwacki Kraków
262 2 2 **Mały Rynek 6.**

Pomocnik fotograficzny

uzdolniony przedewszystkiem w pozowaniu i oświetlaniu znajdzie posadę na korzystnych warunkach.

SKLEP KORZENNY

w klimatycznej miejscowości jest do sprzedania Potrzebna gotówka 3—4 tysięcy kor. Bliższych informacyi udzieli ustnie lub piśmiennie p. Władysław Danko, Kraków, „Głos Narodu“

„Roma“

LWÓW róg Akademickiej i ul. Fredry. nowo otwarta stylowo urządzona kawiarnia z salą bilardową. Wielki wybór dzienników i pism illustrowanych.

Pomocy w naukach

w zakresie matematyki, fizyki i hist. nat. ust. udziela uczniom szkół średnich słuchacz IV roku filozofii. Wynagrodzenie w stosunku 1·20 K. za godzinę. Zgłoszenia Uniwersytet, Berkowski. 240 4 3

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
Przyjmuje się roboty art. ulica Grodzka 9, II p.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal więcej. 13422 6

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u **Reims i Sp.** linia A-B u **J. Hanaka** Szewska l. 5, u **Fr. Zapotka,** Sienna l 12, u **Sporna i Sp.** Floryańska oraz innych perfumeryach

---

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6. :-: w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.
Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo [illegible]

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobzrańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35